

## ANTYKLERYKALIZM SOCJALDEMOKRACJI KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY W KOŃCU XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Problematyka antyklerykalizmu nie została do tej pory opracowana w odniesieniu do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), a należy zaznaczyć, iż tego typu postawa stanowiła integralną część jej ideologii i działalności agitacyjnej. Na temat Kościoła oraz jego działalności duszpasterskiej wypowiedzieli się, bowiem zarówno przywódcy partyni, jak i działacze terenowi, próbując agitować przeciw niemu klasę robotniczą.

Należy zaznaczyć, iż nie ma żadnego rzetelnego opracowania dotyczącego antyklerykalnych postaw w społeczeństwie Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku. Nie ma również literatury poświęconej tej materii odnośnie ówczesnych partii politycznych, toteż jedyną możliwością, w celu ustalenia niezbędnych faktów, jest analiza ich dokumentów programowych oraz materiałów propagandowo-agitacyjnych, kolportowanych przez działaczy w terenie.

Oczywiście istnieje literatura analizująca relacje na linii socjalizm – Kościół katolicki, która pozwala na pośrednie ustalanie faktów w omawianym tu przedmiocie. Sprowadza się ona jednak w zasadzie do charakterystyki ideologicznego stosunku ogółu socjalistów do tegoż Kościoła. W tej materii szczególnie cenne są wyniki badań Andrzeja Chwałby, który poświęcił tym zagadnieniom sporo uwagi w swoich badaniach<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> A. Chwałba, *Kościół katolicki a socjaliści polscy na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne”, 38(1995), z. 1, s. 55-71; Idem, „Czy socjalista może być katolikiem?” *Kwestia udziału wierzących w polskich partiach socjalistycznych doby zaborów*, „Kwartalnik Historyczny”, 92(1985), nr 2, s. 235-250; por. również A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, *Kościół katolicki – religia i ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny”, 83(1992), z. 2, s. 281-297.

Odnoszą się one jednakże w niewielkim stopniu do SDKPiL i dotyczą nie tyle antyklerykalnych wystąpień partii socjalistycznych, ile raczej kwestii stosunku socjalistów do świąt religijnych<sup>2</sup>, poszczególnych rodzajów obrzędowości<sup>3</sup>, czy posługiwania się przez nich językiem religijnym w partyjnych środkach przekazu<sup>4</sup>.

Istnieją również opracowania starsze, lecz są one w dużym stopniu obciążone ideologicznie i mają bardzo tendencyjny charakter. Jakkolwiek publikacje te odnoszą się wprost do tematyki związanej z wystąpieniami socjalistów przeciw instytucji Kościoła katolickiego i jego działalności duszpasterskiej, to w żadnym wypadku nie można ich uznać za rzetelne źródło wiedzy bez ich konfrontacji z materiałem źródłowym czy opracowaniami nowszymi. Niemniej jednak koniecznym jest ich odnotowanie pośród skromnej literatury tematu<sup>5</sup>.

W ramach niniejszego artykułu, opierając się na materiałach programowych i agitacyjnych SDKPiL, pragnę ukazać stanowisko tej partii wobec Kościoła katolickiego oraz jego przedstawicieli. Moje rozważania obejmą zaś okres od początku istnienia partii, czyli od roku 1893, do momentu sformalizowania programowego stanowiska SDKPiL w tej materii w roku 1905. Niniejszy okres odpowiada, bowiem ewolucji struktury organizacyjnej partii od formacji „kółkowej” do masowej. O SDKPiL w tym ostatnim kontekście można mówić mniej więcej od przełomu lat 1904 i 1905, kiedy widoczny staje się szeroki rozrost terytorialny partii, jak i wydatny przyrost liczby jej

<sup>2</sup> A. Chwałba, *Dzień święty czy odpoczynek niedzielny? (Niedziela w perspektywie polskich socjalistów)*, „Przegląd Humanistyczny”, 34(1990), nr 8/9, s. 65-78; Idem, *Polskie partie socjalistyczne wobec świąt religijnych na przełomie XIX i XX wieku*, „Analecta Cracoviensia”, t. 21/22, 1989/1990, s. 353-374.

<sup>3</sup> Idem, *Obrzędowość i symbolika religijna w działalności partii socjalistycznych zaboru rosyjskiego (do roku 1905)*, „Przegląd Historyczny”, 74(1983), z. 1, s. 29-47; Idem, *Socjaliści polscy wobec obrzędowości laickiej*, „Przegląd Historyczny”, 79(1988), z. 4, s. 711-727; Idem, *Sacrum i rewolucja: socjaliści polscy wobec praktyki i symboli religijnych 1870-1918*, Kraków 2007.

<sup>4</sup> Idem, *Frazeologia chrześcijańska w polskiej literaturze socjalistycznej doby zaborów*, „Przegląd Historyczny”, 77(1986), z. 2, s. 223-239; Idem, *Krzyż i czerwony sztandar. Treści religijne w socjalistycznych drukach ulotnych (do roku 1905)*, „Znak”, 35(1983), nr 4, s. 645-667.

<sup>5</sup> Por. B. Krzywicka, *Antyklerykalne tradycje ruchu ludowego i robotniczego*, [w:] *Problemy religii i laicyzacji. Podręcznik dla Studium Zagadnień Religioznawczych*, Warszawa 1967, s. 169-198; Na ten temat także: M. Rękas, *Z przeszłości chrześcijańskiego antyklerykalizmu w Polsce*, Warszawa 1953.

członków. Tejże ewolucji struktur odpowiadało z kolei wzmocnienie natężenia działalności agitacyjno-propagandowej, w tym, jak zobaczymy niżej, także tych aspektów, odnoszących się bezpośrednio do Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Okres zaś rewolucji 1905-1907 i lata późniejsze, w sferze antyklerykalnych wystąpień SDKPiL, wymagają odrębnych studiów i wykraczają znacznie poza ramy pojedynczego artykułu. Wystąpienia takie na tle wielości aspektów rewolucji noszą, bowiem inny ciężar gatunkowy i należy je postrzegać w konkretnym kontekście rozgrywających się wówczas wydarzeń.

Obok problemu rewolucyjnej walki o poprawę bytu społeczno-ekonomicznego robotników czy budowy społeczeństwa socjalistycznego, w materiałach partyjnych socjaldemokratycznej proveniencji zwraca uwagę kwestia stosunku do Kościoła katolickiego. Co interesujące, do momentu opublikowania programowego stanowiska SDKPiL, tj. już po wybuchu rewolucji 1905-1907, kwestia stosunku do Kościoła i religii nie była nigdy przedmiotem szerszej debaty na zjazdach i konferencjach partyjnych. Jedynie na I Zjeździe Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (SDKP), który odbył się w Warszawie w dniach 10-11 marca 1894 roku, główny referent zagadnień programowych, Kazimierz Ratyński, pośród wolności obywatelskich, o które miano toczyć walkę, wymienił m.in. wolność sumienia<sup>6</sup>. Jednak zakres tej wolności nie został ani bliżej sprecyzowany, ani nawet przedyskutowany przez delegatów zjazdu.

Kwestia stanowiska wobec Kościoła niewątpliwie wymagała uregulowania, gdyż wątki tego typu, jak zobaczymy, pojawiały się w literaturze agitacyjnej praktycznie od początku istnienia SDKP/SDKPiL. Toteż na konferencji partyjnej w Berlinie w pierwszym dniu obrad, tj. 14 sierpnia 1902 roku, stanęła kwestia wydania programowej *broszury o klerikalizmie*<sup>7</sup>. Przedsięwzięcie to doczekało się jednak realizacji dopiero trzy lata później.

Przed dokonaniem analizy działalności agitacyjnej SDKPiL w poruszanej tu kwestii, należy jednak po pierwsze bliżej przyjrzeć się

<sup>6</sup> *Protokół I Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, odbytego w Warszawie 10-go i 11-go marca r. 1894*, [w:] *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1893-1904* (dalej: *SDKPiL 1893-1904*), opr. B. Szmidt, Moskwa 1934, s. 81.

<sup>7</sup> *Sierpniowa Konferencja Partyjna SDKPiL w Berlinie 14-17 sierpnia r. 1902*, [w:] *SDKPiL 1893-1904*, s. 299.

religijności klasy robotniczej przełomu XIX i XX wieku w Królestwie Polskim, aby w ten sposób poznać warunki, w jakich socjaldemokraci przejawiali swoją aktywność. Po drugie zaś, trzeba zwrócić uwagę na te czynniki, które decydowały o słabości Kościoła wobec postępów ruchu robotniczego w tym okresie.

Kościół katolicki zajmował wyjątkowe miejsce w życiu społeczeństwa Królestwa Polskiego (nadal w przeważającej większości złożonego z chłopów), przy czym w II połowie XIX wieku można było zaobserwować znaczne pogłębienie się polskiej religijności<sup>8</sup>. Powszechnie stało się wypełnianie wszelkich praktyk religijnych zalecanych przez duchowieństwo. Cechą charakterystyczną polskiego katolicyzmu była jego masowość z upodobaniem do podniosłych uroczystości religijnych z rozbudowanym ceremoniałem oraz wielość form kultu: pielgrzymki (nawet do lokalnych sanktuariów), misje, rekolekcje parafialne, różnego rodzaju uroczystości kościelne (np. Boże Ciało), jubileusze, wizytacje biskupie, święta patronalne<sup>9</sup>, czy stosunkowo nowsze obrzędy katolickie, jak nabożeństwa majowe lub żywy różaniec<sup>10</sup>. Ponadto religijność ludzi wyrażała się w licznych krzyżach i kapliczkach przydrożnych, które stawiano przy najróżniejszych okazjach, np. dla upamiętnienia rozmaitych wydarzeń religijnych<sup>11</sup>.

Szczególne miejsce w tym okresie zajmowała Jasna Góra, na którą tłumnie zjeżdżali pątnicy nie tylko z terenu Królestwa Polskiego, ale i z pozostałych zaborów. W latach 1865-1899 nastąpił znaczny wzrost liczby pielgrzymów z ok. 50 do ponad 200 tysięcy. Natomiast w roku jubileuszu obrazu jasnogórskiego (1882 r.) do Częstochowy udało się ponad pół miliona wiernych. Rola tego narodowego sanktuarium wzrosła znacznie w okresie rewolucji 1905-1907<sup>12</sup>.

Co charakterystyczne, obrzędy i rytuały religijne przenikały się z zabobonami, przesądami czy nawet z magią, co wynikało z głęboko

<sup>8</sup> J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 267.

<sup>9</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 487-488.

<sup>10</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 267.

<sup>11</sup> J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 271.

<sup>12</sup> *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 489.

zakorzenionej w świadomości chłopskiej tradycji ludowej<sup>13</sup>. Już wówczas panowało zresztą przekonanie o niskim stopniu uświadomienia religijnego ogółu społeczeństwa<sup>14</sup>. Ówczesny katolicyzm był stosunkowo płytki, oparty raczej na zespoleniu rytuałów religijnych z życiem człowieka, przy czym nie była odczuwalna potrzeba ich głębszego rozumienia<sup>15</sup>. Można wręcz stwierdzić, iż ówczesne społeczeństwo bardziej skupione było na uzewnętrznianiu swojej religijności aniżeli na autentycznym zgłębianiu tajników kultywowanej wiary. Dodać również należy, iż owej religijności towarzyszyły żywe, czasem nawet sztuczne, aktorskie zachowania wiernych podczas nabożeństw<sup>16</sup>.

Religijność ludu wiejskiego stanowi klucz dla określenia stopnia pobożności klasy robotniczej, która przede wszystkim z tego środowiska się wywodziła. Można, więc z całą pewnością stwierdzić, iż skala tej pobożności była niemal tak wielka jak na prowincji.

Niemniej jednak, w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku, czyli w okresie postępującego rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim, ujawniał się proces dechrystianizacji, który objął kilka procent ogółu społeczności miejskiej. Oczywiście w pierwszym rzędzie wśród kategorii społecznych odchodzących od Kościoła katolickiego trzeba wymienić inteligencję, za nią zaś należy sytuować dopiero klasę robotniczą. Dotyczyło to szczególnie robotników wykwalifikowanych, tj. grupy, która wykonywała swój zawód od dłuższego już czasu, często z pokolenia na pokolenie<sup>17</sup>. W niewielkim stopniu odnosiło się to do tych, którzy udali się do miast w poszukiwaniu pracy stosunkowo niedawno i związani byli w większym stopniu ze środowiskiem wiejskim.

Proces ten był widoczny w większych miastach Królestwa, gdzie sieć kościołów okazała się dalece niewystarczająca. Zakłóceniu uległa struktura parafialna, w związku z migracją ludności ze wsi do dyna-

<sup>13</sup> D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986, s. 274; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, op. cit., s. 271.

<sup>14</sup> D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1996, s. 136; Idem, *Szkice z dziejów...*, s. 274.

<sup>15</sup> M. Kriśań, *Chłopi wobec zmian cywilizacyjnych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX – początku XX wieku*, Warszawa 2008, s. 68.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>17</sup> Grupa ta w największym stopniu uchylała się od praktyk religijnych i co ważniejsze, podejmowała się także dyskusji światopoglądowych, co istotnie sprzyjało recepcji antyklerykalnych haseł. Por. A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, op. cit., s. 293.

micznie rozwijających się miast, których to populacja zwiększyła się w latach 1865-1897 o ponad 130%. Oznaczało to ogromne przeludnienie dotychczasowej organizacji parafialnej. Problem ten dotyczył przede wszystkim wielkich ośrodków przemysłowych, jak Łódź, Warszawa czy Zagłębie Dąbrowskie. Wiele w tej materii mówią liczby. Otóż parafia Świętego Krzyża w Łodzi liczyła w roku 1905 około 142 tys. wiernych, zaś parafia Najświętszej Marii Panny ponad 90 tys. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych ośrodkach. Warszawska dzielnica Powiśle liczyła około 100 tys. katolików, którzy mogli wypełniać praktyki religijne zaledwie w trzech małych kościołach, z których największy był zdolny pomieścić tylko 2700 ludzi. Z innych parafii warszawskich należy wymienić Pragę (82 tys. parafian), Wołę (65 tys.) i Wszystkich Świętych (62 tys.). Z kolei w Częstochowie 50 tys. wiernych należało do parafii Św. Zygmunta, w Radomiu tamtejsza parafia liczyła 34 tys., a w Sosnowcu – 31 tys. katolików<sup>18</sup>.

Zatem ramy instytucjonalne Kościoła okazywały się niewystarczające dla efektywnego pełnienia swoich funkcji. Dodatkowo polityka wyznaniowa caratu uniemożliwiała zmianę tego stanu rzeczy<sup>19</sup>. Ponadto, polityka kadrowa hierarchii kościelnej również nie odpowiadała wymogom sytuacji. Władze kościelne niewiele czyniły, aby zredukować różnicę pomiędzy stosunkowo dużą liczbą kleru na terenach wiejskich, a dramatycznie niską ich liczbą w miastach przemysłowych. Jednocześnie panowała wówczas tendencja do czynienia administratorami tych parafii księży starszych wiekiem, przy czym w większości przeniesieni oni byli z prowincji. Zatem taka nominacja stanowiła faktycznie swego rodzaju nagrodę za lata posługi w uboższej parafii wiejskiej. Tym samym, nie był to kler potrafiący się przystosować do nowego środowiska społecznego. Bardziej aktywni byli księża młodszy, którzy wstępowali do stanu kapłańskiego w okresie represji popowstaniowych, jednak stanowili oni około 10% ogółu

<sup>18</sup> R. Blobaum, *The Revolution of 1905-1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review”, vol. 47, 1988, nr 4, s. 670-671; J. Kłoczowski, op. cit., s. 262.

<sup>19</sup> T. Stegner, *Polityka wyznaniowa władz carskich w Królestwie Polskim 1864-1915*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 2, red. R. Wapiński, Gdańsk 2001, s. 72-75; Należy nadmienić, iż do roku 1905 władze carskie nie zezwalały na tworzenie nowych parafii, co naturalnie prowadziło do utrwalenia istniejącego stanu rzeczy. Na temat por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980, s. 693-702.

kleru miejskiego<sup>20</sup>. Przeludniona parafia miejska wymagała aktywności duchownego, jego wyjścia do ludu, licznych inicjatyw duszpasterskich. Tymczasem wśród starszego kleru panowała tendencja, którą określały poglądy biskupa płockiego Apolinarego Wnukowskiego, scharakteryzowane przez jednego z duchownych: *Streścić by je można w hasło: „Zamknąć się w zakrystii”*. *Ambona, ołtarz, konfesjonal – to cały świat kapłański*<sup>21</sup>.

Powyższemu zjawisku towarzyszył ogólny spadek poziomu intelektualnego księży opuszczających seminaria, w których obniżano cenzus wieku i poziom wymagań wobec ograniczania przez władze carskie dopływu kandydatów do stanu kapłańskiego, co oczywiście odbijało się na ich predyspozycjach do wykonywania pracy duszpasterskiej<sup>22</sup>. Kler parafialny nie był generalnie przygotowany do działania w warunkach nasilającej się działalności ruchów społecznych i politycznych, zwłaszcza ruchu socjalistycznego.

Kwestię robotniczą podejmowało w II połowie XIX wieku papieństwo. Już w encyklice *Quanta Cura* z dnia 8 grudnia 1864 roku, papież Pius IX potępiał socjalizm i komunizm, jak również umieścił je w załączniku do tejże encykliki pn. *Syllabus errorum* pośród 80 błędów ówczesnego świata. Szerzej natomiast sprawy te omawiała encyklika Leona XIII *Rerum Novarum* z dnia 15 maja 1891 roku, która określała negatywne stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ruchu robotniczego i ideologii socjalistycznej z uwagi na ich rewolucyjne cele. Papież widział możliwość rozwiązania kwestii społecznej nie w wyniku zaburzeń, ale na drodze poprawy położenia proletariatu w ramach istniejących instrumentów państwa i instytucji tę klasę wspierających<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> R. Blobaum, op. cit., s. 671-672.

<sup>21</sup> Cyt. za K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905-1907*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 97; Na ten temat także por. Idem, *Między patriotyzmem a uniwersalizmem. Refleksje na temat Kościoła katolickiego – władza w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne”, 46(2003), z. 3-4, s. 300.

<sup>22</sup> T. Krawczak, *Rewolucja 1905-1907 a życie społeczno-religijne. Ruch mariawitów*, [w:] *Spółczesność i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, T. Wojsza, Warszawa 1993, s. 116, 117.

<sup>23</sup> A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, op. cit., s. 287-288.

Poruszona przez najwyższych zwierzchników Kościoła katolickiego kwestia socjalna nie znalazła jednak zrozumienia w oczach arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela (pełniącego tę funkcję w latach 1883-1912), przy czym znamieny jest fakt, iż w Królestwie Polskim nauki społecznej Kościoła nie włączono do programu studiów seminaryjnych, a klerycy za czytanie encyklik społecznych mogli nawet zostać z seminarium usunięci<sup>24</sup>. Tym sposobem, pomimo zajęcia przez Kościół oficjalnego stanowiska względem kwestii robotniczej, duchowieństwo parafialne nie było dostatecznie przygotowane do pełnienia swej posługi w ludnych ośrodkach przemysłowych, w warunkach oddziaływania ideologii marksistowskiej. To naturalnie było okolicznością sprzyjającą dla socjalistów.

Mimo wszystko jednak duchowieństwo starało się przeciwdziałać laicyzacji klasy robotniczej. Przy braku inicjatywy ze strony hierarchów, podejmowane były przedsięwzięcia oddolnie. Przede wszystkim należy wspomnieć o tzw. ruchu honorackim. Został on zapoczątkowany przez o. Honorata Koźmińskiego z Białej Podlaskiej i objął całe Królestwo Polskie. Wobec represji władz carskich w stosunku do zgromadzeń zakonnych, ruch ten działał nielegalnie i przybrał charakter zgromadzenia bezhabitowego. W latach 1855-1895 powstało ogółem 26 zgromadzeń. Do roku 1907 ich liczba wzrosła do 200, licząc sobie przy tym około 7500 członków.

Wśród uczestników ruchu dominowały zdecydowanie kobiety (tylko 10% ogółu stanowili mężczyźni). Aktywność zgromadzenia koncentrowała się na zagadnieniach oświatowych, charytatywnych i wychowawczych, w mniejszym stopniu prowadzono działalność duszpasterską. Ideą przewodnią była praca w środowisku, z którego członkowie zgromadzeń się wywodzili. Do najliczniejszych należały, tzw. „służki”, które działały w setkach parafii na terenie Królestwa, szczególnie na wsi. Obok nich, liczne były „siostry fabryczne”, pracujące w przemyśle i wywierające wpływ na inne robotnice. Analogiczne role pełnili mężczyźni. Pomimo swojej popularności, ruch honoracki nie znalazł uznania pośród biskupów i w roku 1907, uchwałą Konferencji Episkopatu Królestwa Polskiego, został zredukowany do poziomu życia zakonnego<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> K. Lewalski, *Kościół katolicki...*, s. 93.

<sup>25</sup> J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, op. cit., s. 244; *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 497-498.

Obok tego podejmowano i inne formy ewangelizacji proletariatu fabrycznego. Księża organizowali konferencje religijne dla robotników, prowadzili dla nich pomoc charytatywną, jak również czytelnie i biblioteki robotnicze. Działalność taka była jednak tylko sporadyczna i nie mogła powstrzymać naporu ideologicznego ze strony działaczy socjalistycznych<sup>26</sup>.

Zatem ujawniający się proces dechrystianizacji klasy robotniczej w połączeniu z nieprzystosowaniem kleru do warunków wielkomiejskich tworzyły sprzyjające warunki dla laickiej agitacji SDKPiL, jak i socjalistów w ogóle.

Podjmując antyklerykalne akcenty w swojej działalności agitacyjno-propagandowej socjaldemokracja przełamywała swoiste tabu. W świadomości większości chłopów, robotników czy rzemieślników, jakkolwiek krytyka osoby duchownej była nie do pomyślenia. Ksiądz jawił się w ich opinii jako osoba niemal święta (szczególnie na wsi). Nie wypadało nawet dyskutować na temat wygłoszonego przez księdza kazania. Tymczasem socjaliści polscy, a zwłaszcza działacze SDKPiL, atakując duchowieństwo jako „klasę wyzyskiwaczy” i wroga politycznego, czynili to otwarcie, na oczach opinii publicznej<sup>27</sup>.

Jednocześnie trzeba nadmienić, iż przedmiotem ataku ze strony socjaldemokratów była nie tyle religia jako wyraz przekonań jednostki, ile raczej Kościół jako instytucja, wraz z jego duszpasterzami. Działacze partyjni doskonale zdawali sobie sprawę, iż atak na dogmaty religijne zwróciłby znaczną część klasy robotniczej przeciwko nim. Tym samym więc, działalność taka stałaby się dla partii destrukcyjna<sup>28</sup>.

Antyklerykalne akcenty w działalności agitacyjnej socjaldemokratów pojawiały się już w pierwszym okresie istnienia partii (jeszcze jako SDKP), tj. w latach 1893-1896. Były to akcenty sporadyczne, niemniej jednak obecność ich, i to w zdecydowanym tonie, świadczyła wyraźnie o antykościelnym stanowisku ugrupowania.

Na łamach pierwszego numeru „Sprawy Robotniczej” – organu prasowego SDKP, redakcja gazety za swoje zadanie naczelne uznała przedstawianie m.in. krytyki *główniejszych objawów społecznego życia, o ile obchodzą klasę robotniczą, oraz faktów bieżących, przeważnie z Kraju,*

<sup>26</sup> J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, op. cit., s. 244-245.

<sup>27</sup> A. Chwalba, *Kościół katolicki a socjaliści...*, s. 67.

<sup>28</sup> Idem, „Czy socjalista może być katolikiem?”..., s. 242.

a także z Rossji, co dać miało naszym agitatorom do ręki literacki oręż, niezbędny przy szerokiej działalności socjalno-demokratycznej<sup>29</sup>. Założenia takie spełniały przede wszystkim korespondencje z kraju, napływające do paryskiej redakcji „Sprawy Robotniczej”.

Po pierwsze, duchowieństwo stanowić miało siłę, trzymającą klasę robotniczą w „ciemnocie” w interesie jej klasowych ciemniźcicieli. Argument ten miał ilustrować przykład proboszcza z parafii Gołonóg pod Dąbrową Górniczą (powiat będziński guberni piotrkowskiej). Otóż miał on wygłaszać z ambony do zebranych na nabożeństwie robotników:

*Wiele bym dal za to, żebyście wy wszyscy nie umieli czytać i pisać, bo byście lepiej Boga chwalili i nie czytali różnych gazet i książek, które wam tylko w głowach zawracają*<sup>30</sup>.

Komentarz do tego stwierdzenia był w swej wymowie jednoznaczny. Książd, głoszący takie poglądy miał być po prostu *sluga cara, który pragnie, aby robotnicy byli ciemni, bo jako despota boi się oświeconych robotników*<sup>31</sup>. Tymczasem, jak dowodzili socjaldemokraci, duchowieństwo winno przede wszystkim o oświecenie swoich wiernych dbać.

Więcej uwagi poświęcano sprawie materialnego położenia duchowieństwa, co miało stanowić dowód, iż księża są sojusznikami klas posiadających w procesie ekonomicznego wyzysku klasy robotniczej oraz dyskredytować ich w oczach ludu. W korespondencjach do organu SDKP, pojawiały się skargi robotników na fakt, iż potrąca się im część wypłaty m.in. na Kościół. Oto przykład z Zagłębia Dąbrowskiego:

*A gdzie się podziewają pieniądze, zbierane na kościół – o tem wiedzą tylko księża, administracje fabryczne i kopalniane. Na kościół zbierają prawie w każdej fabryce i każdej kopalni drogą potrąceń z zarobków przy wypłacie. I robotnicy nasi słusznie twierdzą, że z tych pieniędzy możnaby już srebrny kościół wybudować. Ale księża i dyrektorzy uważają, iż panu Bogu tyle pieniędzy nie trzeba, więc sami sobie napychają pugilaresy i... tyją. Z robotników ściągają pieniądze na rozmaite cele, lecz robotnikom nie wolno zarządzać temi pieniędzmi, ani kontrolować swoich zdzierców!*<sup>32</sup>

Widać więc wyraźnie, iż Kościół figuruje tu jako sprzymierzeniec fabrykantów-wyzyskiwaczy. Słowa oburzenia, i to wyrażone ciętym językiem, pojawiające się na łamach pisma, dotyczyły również wystawnego życia duchownych, których celem jakoby miało być, *żeby naród był ciemny, głupi, to go będzie można więcej ciemnić, okradać i wyzyskiwać*<sup>33</sup>. Na ten temat korespondent krajowy, podpisany jako *Życzliwy wam kowal*, stwierdzał, co następuje:

*A teraz co do księży. Nie zważają na to te duchowne osoby, że przez to ciemństwo, okradanie i wyzysk narodu biednego nie dostaną się do nieba, a pójdą do piekła, tylko starają się, żeby tutaj nic nie robić, dobrze jeść, dobrze pić, mieszkać, chodzić, bawić się, wszelkiej dogodności używać. A naród ciemniony przez nich chcą, żeby po śmierci był wynagrodzony za terazniejsze prace. Niech nie będą tacy dobrzy. Nie obchodzi ich to, że niejeden robotnik dziś z głodu umiera, oni mu o byt pośmiertny starają się. Niech oni dla siebie lepiej zostawią. Naród co ma spotkać po śmierci, to spotka, a teraz nie powinien się dać krzywdzić i księżom uwodzić. My, socjaliści, nie potępiamy religii, tylko wynurzamy prawdę, bo my prawdy taić nie możemy*<sup>34</sup>.

Taki zdecydowany osąd, dokonany przez sympatyka SDKP, pełnił niebagatelną rolę propagandową. Znajdował się tu, bowiem zarówno stosunek wobec duchowieństwa jako klasy „uciskającej” robotnika, jak i zawarte programowe stanowisko walki z Kościołem jako instytucją, przy jednoczesnym podkreśleniu, iż socjaliści nie zwalczają wiary ludzkiej. Powyższy fragment korespondencji niewątpliwie wywołać musiał na zwykłych czytelnikach silne wrażenie, co bezsprzecznie było celem redakcji „Sprawy Robotniczej”.

O ile jednak krytyka wikarego czy proboszcza parafii była dla wielu robotników rzeczą co najmniej niewłaściwą i zdumiewającą, to szczególnie charakter w tej materii nosił tekst krytykujący ówczesnego zwierzchnika Kościoła katolickiego – Leona XIII.

Atak na papieża SDKP podjęło w związku z ogłoszoną przez niego encykliką skierowaną do biskupów polskich pn. *Caritatis Providentiae* z dnia 19 marca 1894 roku, w której zostały zawarte instrukcje

<sup>29</sup> Od redakcji, „Sprawa Robotnicza”, nr 1, lipiec 1893, s. 1.

<sup>30</sup> Korespondencje, Ibidem, nr 11-12, maj-czerwiec 1894, s. 8.

<sup>31</sup> Przegląd krajowy, Ibidem, s. 9.

<sup>32</sup> Korespondencje, Ibidem, nr 15-16, wrzesień-październik 1894, s. 5.

<sup>33</sup> Słowa prawdy, Ibidem, nr 21, marzec 1895; przedruk: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty*, t. 1: 1893-1901, cz. 1: 1893-1897 (dalej: SDKPiL, t. 1, cz. 1), wyd. H. B u c z e k, F. T y c h, Warszawa 1957, s. 403.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 403.

dla hierarchów ziem polskich, aby pełnili swą posługę z poszanowaniem swoich władców. Według słów Leona XIII, poddani:

*Winni panującym okazywać cześć i wierność, tudzież jako Bogu, przez ludzi królującemu, uległość nie tylko dla gniewu ale też dla sumienia; czynić za nich prośby, modlitwy, przyczynienia i dziękowania; (...) powinni stosować się ściśle do przepisów państwa; z dala się trzymać od wszelkich knowań, intryg i rokoszu, przykładać się wszystkimi środkami do podtrzymywania porządku i pokoju (...); w wierze świętej, należnej Bogu, czerpać podniecie do wierności względem państwa i monarchów (...). Wy zaś, Wielebni Bracia (...), nie przestajcie wytyęczać usiłowań nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu poszanowania dla Zwierzchności i przestrzegania karność publicznej (...)*<sup>35</sup>.

Tym sposobem socjaldemokraci otrzymali do ręki bardzo mocny argument – w ich opinii papież nakazywał katolikom posłuszeństwo prawosławnemu carowi. Tą zaś kwestię obrazuje z całą ostrością następujące stwierdzenie, kierowane do partyjnych agitatorów i sympatyków SDKP:

*Znacie, bez wątpienia, „encyklikę papieską”, przedrukowaną przez nasze gazety. Niech się ona stanie w rękach Waszych tem, co dobra broszura agitacyjna. Wszędzie, gdzie robotnicy wierzą jeszcze w dobre chęci kościoła i uczciwość papieża – śpieszcie z tą encykliką. Pokażcie robotnikom własne słowa papieża, który przyznaje carowi „wysokie poczucie sprawiedliwości” i rząd carski nazywa mianowanym „od Boga”. Wytłumaczone im, czego się mają spodziewać od kościoła, który nakazuje posłuszeństwo carskiemu rządowi – temu samemu rządowi, co prześladowa wolność sumienia, co niedawno wymordował w najdziwszy sposób włościan w Krożach, za to, że chcieli być katolikami*<sup>36</sup>. Pokażcie, jak sam papież przyznaje sprawiedliwość rządowi,

<sup>35</sup> Encyklika papieża Leona XIII do biskupów polskich, [w:] *Rzym a sprawy polskie w okresie porozbiorowym*, opr. J. Skalski, Warszawa 1968, s. 63, 64-65. Por. również *Encyklika Świętego Ojca naszego Leona XIII z boskiej opatrności papieża do biskupów polskich*, Warszawa 1894, ss. 30. Należy nadmienić, iż Leonowi XIII szczególnie zależało na utrzymaniu poprawnych stosunków z Rosją, restaurowanych mocą konkordatu w roku 1882. Polityka ugody z caratem otworzyła jednak drogę do rusyfikacji życia kościelnego w kraju. Tym samym niekorzystnie odbijało się to na Polakach katolikach w Królestwie Polskim. Por. Z. Zieliński, *Leon XIII*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, kol. 777-778.

<sup>36</sup> W listopadzie 1893 roku, w miejscowości Kroże na Żmudzi doszło do masakry ludności, broniącej swojego kościoła przed zamknięciem i przebudową na cerkiew.

*który gnębi i uciska robotników, który w razie strejku staje po stronie fabrykantów i bije nas nahażkami lub strzela do nas, bezbronnych. Wytłumaczone wszystkim, że kościół papieski i kościół carski – to jeden i ten sam kościół ucisku i niewoli*<sup>37</sup>.

Nakazując polskiemu duchowieństwu uległość wobec władzy zaborczej, papież miał jakoby sankcjonować „zbrodnie” samowładztwa carskiego na klasie robotniczej i brać czynny udział w konserwacji ówczesnego porządku społeczno-politycznego. Według socjaldemokratów Kościół, który nie walczył z uciskiem rosyjskiego absolutyzmu, a miast tego brał udział wraz z klasami posiadającymi w wyzysku robotników, stawał się takim samym „zbrodniarzem” co reżim carski czy też jego poplecznikiem. Przede wszystkim zaś stawać się miał dla socjaldemokracji istotnym przeciwnikiem politycznym, mającym przemożny wpływ na masy.

Socjaldemokraci dokonywali w swojej działalności agitacyjno-propagandowej tak skrajnych ocen, aby w możliwie jak największym stopniu odsunąć robotników od instytucji Kościoła, bazując na kwestiach, które dla tej klasy społecznej były najbardziej żywotne. Akcentowano więc ekonomiczny aspekt położenia duchowieństwa, które kosztem klas pracujących miało wręcz plawić się w dostatkach, a ponadto, w kontekście wspomnianych publikacji, czynić to miało w zmożeniu z kapitalistami i caratem.

Jeśli chodzi o działalność publicystyczną polskiej socjaldemokracji, to obok prasy należy naturalnie wymienić druki ulotne, wydawane w związku z bieżącą działalnością partii. Kwestia stosunku do Kościoła i osób duchownych nie znalazła jednak praktycznie żadnego

Władze carskie wysłały kozaków w ramach siłowej interwencji, którzy dokonali brutalnej pacyfikacji włościan. Byli zabici i ranni, zaś kilkadziesiąt osób aresztowano. Padły wyroki skazujące zarówno na więzienie, jak i zesłanie. „Rzeź kroska” odbiła się szerokim echem i wywołała oburzenie w całej Europie, co doprowadziło do pewnego złagodzenia kursu caratu w kwestiach wyznaniowych. Por. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 207; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1983, s. 391; Według danych Polskiej Partii Socjalistycznej 8 osób zostało zabitych, 42 ciężko rannych, 71 zasiadło na ławie oskarżonych (*Materyały do historii P.P.S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893 do r. 1904*, t. 1: 1893-1897, wyd. A. Malinowski, Warszawa 1907, s. 72); na temat tego wydarzenia por. także zbiór źródeł: *Proces Krożan przed Izbą Sądową Wileńską na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów*, Kraków 1896, ss. 292.

<sup>37</sup> *Przegląd krajowy*, „Sprawa Robotnicza”, nr 11-12, maj-czerwiec 1894, s. 9.

odzwierciedlenia w tego typu wydawnictwach. Tematyka piętnastu wydanych w tym okresie odezwo SDKP, poświęcona była bieżącej walce ekonomicznej proletariatu Królestwa, kwestii ustawodawstwa pracy pod caratem, godności i honoru człowieka oraz przede wszystkim obchodom Święta 1 Maja<sup>38</sup>.

Jedyny druk, o którym posiadamy informacje, to *Alleluja robotnicze*, wydane i kolportowane w Warszawie na Wielkanoc 1893 roku, sygnowane więc jeszcze przez „Starą PPS”<sup>39</sup>. Z uwagi na fakt, iż pod tym szyldem działali późniejsi aktywiści SDKP, twierdzenia zawarte w ulotce należy uznać za adekwatne do stanowiska socjaldemokracji. W związku z tym warto przytoczyć w tym miejscu jej tekst:

„Wesoły nam czas nastaje,  
Prawda jasne światło daje,  
walka z fałszem nie ustaje!...

Alleluja, Alleluja!...

Lud niewolą ujarzmiony  
Wyzuje się z pęt niewoli,  
Wyzyskać się nie pozwoli!...

Alleluja, Alleluja!...

Śmiało stawmy swe żądania,  
Róbmy strajki i zebrania,  
Bóg nam tego nie zabrania!...

Alleluja, Alleluja!...

Księża, prałaci, biskupi  
Mówią zawsze, żeśmy głupi,  
Ile kto może z nas łupi!...

Alleluja, Alleluja!...

Kryją się pod Chrysta tarczą,  
Wciąż czystą prawdą frymarczą,  
A na nas z kazalnicy warczą!...

Alleluja, Alleluja!...

<sup>38</sup> A. Chwałba, *Odezwy SDKPiL. Próba analizy*, „Z Pola Walki”, 20(1977), nr 2, s. 230; Idem, *Tematyka i rodzaje odezwo SDKPiL (1893-1903)*, „Z Pola Walki”, R. 21, 1978, nr 3, s. 225.

<sup>39</sup> Tzw. „Stara PPS” utworzona została w Warszawie na przełomie lutego i marca 1893 roku. Kadry tego ugrupowania w większości zasilili w lipcu tegoż roku struktury SDKP. Z uwagi na to należy „Starą PPS” uznać za prekursorkę partii socjaldemokratycznej w kraju.

Oj, wy wilej w owczych skórach,  
Spoczywacie w naszych murach,  
A w w norach, w nędznych dziurach!...  
Alleluja, Alleluja!...”<sup>40</sup>

W świetle tego wiersza duchowieństwo katolickie prowadzić miało politykę wyzysku mas robotniczych, bazując na ich ciemnocie i zasłaniając się przy tym religijnymi hasłami. Zadaniem robotników czyniono przeto zmianę tego stanu rzeczy. W walce swej o klasowe wyzolenie mieli się natomiast kierować wskazanym tutaj „jasnym światłem prawdy”, tj. ideologią socjalistyczną.

Ze względu na bardzo ograniczony zasięg terytorialny, *Alleluja robotnicze* nie mogło odegrać większej roli, niemniej jednak istotny był tu sam fakt wydania takiej publikacji.

Niestety, niewiele da się powiedzieć o agitacji ustnej terenowych aktywistów SDKP jeśli chodzi o poruszaną tutaj materię. „Sprawa Robotnicza” nie zawierała informacji na temat zebranych partyjnych poświęconych sprawom Kościoła, jednak tego rodzaju tematyka bez wątpienia była obecna, o czym świadczą choćby reakcje osób duchownych i podejmowane przez nich próby przeciwdziałania tej agitacji, o czym niżej. Trudno jest, bowiem przyjąć, aby jeden tylko organ prasowy SDKP mógł być jedynym nośnikiem antyklerykalnej problematyki.

Należy zaznaczyć, iż wynurzenia działaczy SDKP na temat Kościoła siłą rzeczy nie mogły przynieść spodziewanych przez nich rezultatów w pierwszym okresie istnienia partii (1893-1896). A to z kilku powodów.

Po pierwsze, zasięg oddziaływania partii socjaldemokratycznej był dalece niewystarczający. Oczywiście obejmował on Warszawę, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Żyrardów czy Częstochowę, tj. najważniejsze skupiska proletariatu przemysłowego, lecz ani organizacja SDKP<sup>41</sup>,

<sup>40</sup> A. Kielza, *Wspomnienia z pracy w Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, 1(1947), z. 2, s. 462.

<sup>41</sup> Struktura organizacyjna partii oparta była na związkach fachowych i kasach oporu, które traktowano, jako organizacje partyjne, a zarazem masowe, do których mógł należeć każdy robotnik uznający cel związku i płacący składkę. Taki stan rzeczy wybitnie sprzyjał infiltracji struktur SDKP przez agencję policji; por. *Statut robotniczych związków fachowych*, [w:] *SDKPiL 1893-1904*, s. 111-113; na ten temat B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893-1904*, Warszawa 1979, s. 156; Niewiele się w tej materii zmieniło i w okresie następnym, tj. po utworzeniu SDKPiL. Ustawa związkowa partii z dnia 15 VIII 1902 r. oparta



ani liczba członków<sup>42</sup> nie mogła zapewnić szerokiego i skutecznego oddziaływania na środowiska robotnicze.

Obok niewielkiej struktury aktywu partyjnego w kraju, również niewystarczająco szeroki był kolportaż partyjnej literatury. „Sprawa Robotnicza”, wychodziła wówczas w nakładzie oscylującym wokół 1000 egzemplarzy<sup>43</sup>, a zatem, biorąc pod uwagę ten dość ograniczony zasięg oddziaływania partii na robotników przemysłowych Królestwa, nakład ten należy uznać za wysoce niedostateczny.

Interesująca nas tutaj tematyka, zwyczajnie nie mogła być pierwszoplanową w agitacji SDKP. Działalność agitacyjno-propagandowa skupiała się na bieżących problemach klasy robotniczej, przede wszystkim na jej walce ekonomicznej. A zatem podkreślany był materialny aspekt wyzysku proletariatu przez kapitalistów i fabrykantów, ale nie było potrzeby, aby na ich czele umieszczać Kościół katolicki. Dlatego też, w latach 1893-1896 kwestia tej instytucji była jedynie sygnalizowana na łamach partyjnej prasy. Co jednak najistotniejsze, działacze SDKP skupieni byli na budowie struktur ugrupowania, który to proces był praktycznie nieustanny. Spowodowane to było aresztowaniami, które permanentnie nękały partię niemal od momentu jej utworzenia. Pierwsza fala zatrzymań miała miejsce na przestrzeni listopada i grudnia 1893 roku i pochłonęła kierownictwo organizacji łódzkiej oraz osłabiła warszawską; druga fala, mająca miejsce od marca do czerwca 1894 r., unicestwiła organizację łódzką; trzecia fala z jesieni 1894 r. pozbawiła SDKP kierownictwa, zlikwidowała organizację warszawską i żyrdowską; kolejne zaś aresztowania trwające od stycznia do czerwca 1895 r. były decydującym ciosem dla partii, po którym nie mogła już się podnieść. Przestała ona istnieć jako struktura scentralizowana. W roku 1896 działały jedynie pojedyncze komórki socjaldemokratyczne, pozbawione ze sobą łączności<sup>44</sup>. Jak zatem widać,

była na dokładnie takich samych założeniach odnośnie członkostwa; por. Ustawa związków fachowych, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, mikrofilm 23/1, sygn. 9/II/t. 5, k. 1.

<sup>42</sup> Nie jest możliwe precyzyjne ustalenie liczby członków SDKP w tym okresie, ale wydaje się, iż za B. Radlakiem można przyjąć liczbę około 400 osób w skali całego Królestwa Polskiego. Por. B. Radlak, op. cit., s. 144.

<sup>43</sup> J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 70.

<sup>44</sup> J. Kancewicz, *Powstanie i początki działalności Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (1893-1895)*, „Z Pola Walki”, 6(1963), nr 4, s. 39; B. Radlak, op. cit.

SDKP miała dość kłopotu z utrzymaniem przy życiu swoich struktur, aby na większą skalę poświęcać swoją uwagę Kościołowi.

Jako podsumowanie tego pierwszego okresu dziejów partii socjaldemokratycznej, jeśli chodzi o jej stosunek do Kościoła, można przytoczyć słowa Juliana Marchlewskiego, wyłożone na łamach „Sächsische Arbeiterzeitung” w listopadzie 1897 roku, a więc gdy SDKP była w kraju już unicestwiona. Otóż stwierdzał on, co następuje:

*Kościół rzymski nie potrafi nic począć z biedą materialną proletariatu, ponieważ sam jest rzecznikiem kapitału (...). Stąd też biedni nie dostrzegają w Ewangelii, którą głosi kościół, żadnej wesołej nowiny (...); kościół pozostanie tym, czym jest, orędowniczką interesów kapitalistycznych, nie uwolni się już z więzów kapitału<sup>45</sup>.*

Reasumując, w latach 1893-1896 socjaldemokraci sformułowali podstawy swojego stanowiska odnośnie Kościoła i duchowieństwa. Była to w ich mniemaniu instytucja klasowo wroga robotnikom, pozostająca w sojuszu z kapitalistami i rządem carskim. Okres ten był punktem wyjścia dla antyklerykalnej agitacji po odbudowaniu partii jako SDKPiL (po zjednoczeniu z socjaldemokracją litewską) w 1900 roku.

Do czynników, które obiektywnie wywierały ujemny wpływ na działalność partii w interesującej nas tu materii, naturalnie dodać trzeba działalność samych duchownych, którzy dostrzegali pewne zagrożenie ze strony antyklerykalnej agitacji socjaldemokratów. Ilustracją tego zagadnienia może być przykład niejakiego księdza Dutkiewicza, zawarty na łamach „Sprawy Robotniczej” w korespondencji z Dąbrowy:

*Nasze pasibrzuchy w sutannach nie na żarty przeleżeli się nowej ewangelii robotniczej i socjalistycznej. Z ambon kościelnych prawią o tym, że koniec świata rychło nadejść musi, bo „duchy nieczyste” nawet świętego miejsca uszanować nie mogą i wchodzą śmiało do kościoła, aby „sprośności” między owieczkami szerzyć. A robotnicy myślą, że ks. Dutkiewicz tym razem nie kłamie i że naprawdę nastąpić musi „koniec świata”. Tylko że będzie to koniec świata kapitalistycznego i niewoli robotniczej.*

s. 160-161; por. *Sprawozdanie na Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Robotniczy i Związkowy w Londynie o stanie ruchu socjaldemokratycznego w zaborze rosyjskim w latach 1893-1896*, [w:] SDKPiL, t. 1, cz. 2: 1899-1901, red. F. Tylich, opr. H. Buczek, Warszawa 1962, s. 257.

<sup>45</sup> J. Marchlewski, *Ludzie, czasy, idee*, wyb. Z. Marchlewska, E. Michnowska, N. Michta, Warszawa 1973, s. 114, 115, 119.

*Tymczasem jeszcze w tym świecie ksiądz Dutkiewicz swymi piorunującymi kazaniem przeciw czartom i socjalistycznym „sprośnościom” przyczynia się stale do tego, aby robotnicy mieli wesole chwile<sup>46</sup>.*

Trzeba nadmienić, iż Kościół w dość wolnym tempie przystąpił do przeciwdziałania wpływom socjalistycznym w środowiskach robotniczych, co wynikało ze wspomnianego wcześniej nie przygotowania kleru do posługi w wielkich skupiskach proletariatu. Niemniej od początku duchowieństwo podejmowało radykalne kroki.

Kościół całkowicie odciął się od ludzi postrzeganych jako socjaliści, czemu towarzyszyło często publiczne potępienie w parafii. Księża nie chcieli dopuszczać socjalistów do sakramentów, jak małżeństwo, pogrzeb czy chrzest ich dzieci. W ogóle duchowieństwo, a zwłaszcza szeregowy kler, często było zdania, iż socjaliści to bezbożnicy, antychryści, masoni i Żydzi (niejednokrotnie prowokowało to zajścia antysemityczne)<sup>47</sup>. Odnosiło to często pozytywny dla Kościoła skutek. W ogóle bowiem trudno było mówić o szerszej laicyzacji klasy robotniczej w końcu XIX czy w początkach XX wieku – nadal zjawisko to ograniczało się do wykwalifikowanej kadry robotników czy robotniczych aktywistów socjalistycznych.

Wpływ Kościoła katolickiego na wiernych był wówczas ogromny. Nauki głoszone przez duchownych, a odnoszące się do socjalistów, kształtowały niewątpliwie wyobraźnię mas. Przykład takiego zjawiska znaleźć możemy w relacji działacza robotniczego, Bronisława Fijałka<sup>48</sup>. Otóż wspominał on pewnego chałupnika, u którego terminował na stolarza:

*Chałupnik był człowiekiem religijnym; chodząc do kościoła ciągle słyszał, jak księża, nadużywając konfesjonału i ambony w interesach caratu i burżuazji, ciskali gromy na obrońców ciemzonego i wyzyskiwanego ludu – na socjalistów, pomawiając ich o nieprawdopodob-*

<sup>46</sup> *Korespondencje*, „Sprawa Robotnicza”, nr 19, styczeń 1895; przedruk: SDKPIL, t. 1, cz. 1, s. 367.

<sup>47</sup> A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, op. cit., s. 287, 290-291; A. Chwałba, „Czy socjalista może być katolikiem?”..., s. 244, 247-248.

<sup>48</sup> Od 1898 działał on w Warszawie w kółku socjalistycznym gawitującym ku PPS, zaś w roku 1900 wstąpił Fijałek do SDKPIL. Por. S. Kalabiński, *Fijałek Bronisław (1881-1958)*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, red. F. Tylich, Warszawa 1987, s. 94.

*ne zbrodnie. Mówili, że socjalizm jest wymysłem szatana, a socjaliści jego wysłannikami dla zguby dusz ludzkich itd. (...). Większość religijnych ludzi dawała wiarę głoszoną przez księży bredniom. Wierzył im i chałupnik, a usłyszawszy raz w rozmowie ze mną, że uważam się za socjalistę, błędnie przeżegnał się (...). Zapewne chałupnika dręczył strach przed karą kościelną (...)*<sup>49</sup>.

Trzeba równocześnie odnotować, iż do powstawania negatywnego obrazu socjalisty – heretyka zwalczającego Kościół i religię, przyczyniali się nierzadko sami działacze partyjni, co potwierdza jeden z aktywistów SDKPIL, Wacław Koral. Zetknął się on na przełomie wieków z grupą tzw. „rosołowców”<sup>50</sup>. Jednym z członków tego środowiska był wówczas Walenty Szymański (ps. „Diabeł”). Jak wspomina Koral, *tow. Szymański, był także uświadomionym i czytany robotnikiem, lecz w dyskusji – szczególnie na punkcie religii – odznaczał się ordynarnością i brutalnością wyrażen (...). Niektórym robotnikom trafiał do gustu tymi wyrażeniami, ale mniej świadomych i religijnych odstraszał od socjalizmu*<sup>51</sup>.

Oczywiście robotnicy wierzący i praktykujący stanowili dominującą większość klasy robotniczej, dlatego napastliwy ton agitacji, wspartej antyreligijnymi hasłami, przyprawiać tylko mogły socjaldemokracji więcej wrogów, niż zwolenników.

<sup>49</sup> B. Fijałek, *Lata walki. Wspomnienia SDKPIL-owca*, Warszawa 1955, s. 29.

<sup>50</sup> Wokół grupy „rosołowców” został odbudowany ruch socjaldemokratyczny w Warszawie. Przywódcą grupy był Jan Rosół, ps. „Ojciec” lub „Stary”; szerzej por. N. Michta, J. Sobczak, *Postacie z przełomu wieków. Z kręgu działaczy SDKPIL*, Warszawa 1983, s. 29-55; na temat działalności Korala por. W. Toporowicz, *Koral Wacław Grzegorz (1876-1949)*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy...*, t. 3, red. F. Tylich, Warszawa 1992, s. 287-288.

<sup>51</sup> W. Koral, *Spotkanie z SDKPIL i jej działaczami*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, opr. J. Durko, Warszawa 1970, s. 111; Jeśli chodzi o przywódców SDKPIL, to wydaje się, iż najbardziej antyreligijne nastawienie prezentował Adolf Warski. W okresie późniejszym stwierdzał: *Antyklerykalizm socjaldemokracji nie ma nic wspólnego z antyklerykalizmem burżuazyjnej wolności, która walkę klasy robotniczej pragnie zagłuszyć wojną przeciw Panu Bogu, jak klerykali pragną ją zagłuszyć bałwochwalczym kultem Boga (...). Religia jest opium dla ludu (...), a świadomość socjalistyczna, walka klasy robotniczej, przesiąknięta duchem marksizmu, jest jedynym skutecznym lekarstwem przeciw zatruceniu duszy ludowej wyobrażeniami religijnymi* (War [A. Warski], *Kontrrewolucja i klerykalizm*, „Przegląd Socjaldemokratyczny”, nr 17-18, listopad-grudzień 1909, s. 547).

Co istotne, socjaliści, w tym i socjaldemokraci, zazwyczaj znajdowali poparcie tych robotników, rzemieślników czy nawet chłopów, którzy spierali się z duchowieństwem o wysokość opłat kościelnych, lub dla których te opłaty równoznaczne były z wyzyskiem<sup>52</sup>. W skrajnych przypadkach dochodziło do sytuacji, które niewątpliwie wywoływały u ich świadków emocje. Oto jeden z ówczesnych działaczy PPS wspominał scenę następującą:

*Ksiądz modulującym głosem opowiadał fantastyczną historię o mecie Jezusa, a potem o piekle, niebie i czyśćcu; takie okropne malował obrazy, że ludzie głośno szlochali. Po kazaniu wyszliśmy na cmentarz kościelny i tutaj byliśmy świadkami ohydnej sceny. Oto po kazaniu chodził ksiądz w komży, birecie i stule z tacą w ręku i zbierał «co laska»; właśnie w naszych oczach zwrócił jakiejś biednej kobiecie dwa grosze, które położyła na tackę, nie mając widocznie więcej, z brutalną admonicją: «jak się nie wstydy Panu Bogu na ofiarę dać kopiejkę». Świadcami tej gorszącej sceny było sporo ludzi, a ja z całą mocą hamowałem swój gniew, by temu śludze bożemu, który służy złotemu bogucielcowi, nie dać należytej nauczki<sup>53</sup>.*

Antykościelną działalność SDKPiL w początkach wieku XX, cechował niewątpliwie większy rozmach niż w pierwszym okresie jej egzystencji. Po pierwsze, w okresie narastania fali rewolucyjnej w latach 1900-1904, zwiększył się zasięg terytorialny działania partii, obejmując Warszawę, Łódź, Częstochowę, Zagłębie Dąbrowskie, Białostoczną, Lubelszczyznę, posiadała też ona kontakty w Kaliszu, Zgierzu, Piotrkowie, Pabianicach, Włocławku i innych ośrodkach<sup>54</sup>. Co się z tym wiąże, partia liczyła także więcej zorganizowanych członków. W sprawozdaniu z V Zjazdu SDKPiL wymienia się liczbę kilkuset osób w połowie 1903 roku<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, op. cit., s. 286; A. Chwałba, *Kościół katolicki a socjaliści...*, s. 58.

<sup>53</sup> L. Śledziński, *Wspomnienia z Łodzi (1899-1901)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 2(1936), nr 3-4, s. 191.

<sup>54</sup> B. Radlak, op. cit., s. 250-254.

<sup>55</sup> *Sprawozdanie z V-go Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy*, Warszawa 1906, s. 9; Niestety, ustalenie dokładnej liczby członków nie jest możliwe. Jasne jednak jest, iż rozwojowi struktury terytorialnej towarzyszyć musiał wzrost kadr partyjnych. Toteż, należy przyjąć liczbę członków oczywiście większą aniżeli w latach 1893-1896, tj. więcej niż 400 osób, być może nawet około tysiąca.

Rozszerzono również działalność wydawniczą partii. Organami prasowymi SDKPiL były w tym okresie pisma teoretyczne partii – „Przegląd Robotniczy”<sup>56</sup> i „Przegląd Socjaldemokratyczny”<sup>57</sup> oraz pisma agitacyjne – „Kurjerek Robotniczy”<sup>58</sup>, „Kurjer Robotniczy”<sup>59</sup> i przede wszystkim „Czerwony Sztandar”<sup>60</sup>. Ponadto, w tym okresie mamy do czynienia z pierwszymi wydawnictwami ulotnymi sygnowanymi przez SDKPiL, skierowanymi przeciw Kościołowi. Pojawiały się również pierwsze konkretne informacje, dotyczące agitacji ustnej aktywistów socjaldemokratycznych w terenie.

To znaczne rozszerzenie działalności partii oznaczało rzecz jasna wzrost natężenia agitacji terenowej, a co się z tym wiązało – znaczne zwiększenie liczby odbiorców antyklerykalnych haseł.

Zjawisko to dostrzegali oczywiście Kościół i jego pasterze. Z powodu narastającej działalności agitacyjno-propagandowej lewicy wśród proletariatu Królestwa Polskiego, w dniu 12 października 1901 r. list pasterski wydał arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel<sup>61</sup>. Hierarcha wypowiedział się zdecydowanie przeciwko działalności

<sup>56</sup> Ukazało się sześć numerów w latach 1900-1905, przy czym nakład oscylował pomiędzy 1000 a 2500 egzemplarzy. Por. Ż. K o r m a n o w a, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866-1918*, Warszawa 1949, s. 58-59.

<sup>57</sup> Do roku 1904 wydano 22 numery pisma, po czym zostało zwieszono aż do roku 1908. Nakład „Przeglądu Socjaldemokratycznego” liczył około 2000 egzemplarzy; por. Ibidem, s. 59.

<sup>58</sup> „Wydawnictwo Zarządu Głównego SDKPiL”, wyszły dwa numery pisma, w marcu i w maju 1901 r. Brak informacji na temat nakładu; por. Ibidem, s. 31-32.

<sup>59</sup> „Organ Komitetu Częstochowskiego SDKPiL”, wyszedł tylko jeden numer w maju 1900 r.; pismo nieodnaleziono; por. Ibidem, s. 31.

<sup>60</sup> „Główne pismo agitacyjne SDKPiL”. Numer pierwszy ukazał się w listopadzie 1902 r. w nakładzie 2000 egz., zaś numer 22, tj. ostatni przed wybuchem rewolucji 1905-1907, w nakładzie już 5000 egz. Por. Ibidem, s. 6.

<sup>61</sup> Arcybiskup warszawski zajmował postawę wybitnie lojalistyczną wobec władzy zaborczej, co zaznaczali już jemu współcześni. Pełniąc jeszcze funkcję biskupa płockiego w dniu 1 I 1864 r. jako pierwszy zniósł w swej diecezji żałobę, trwającą w Królestwie od czasu wydarzeń 27 II 1861 r. Po objęciu stanowiska arcybiskupa warszawskiego w 1883 r., dbając w większym stopniu o interes Kościoła aniżeli swoich wierznych, prowadził ugodową politykę wobec zaborcy rosyjskiego. Ponośla wówczas przekonanie, iż nie potrafił oprzeć się rusyfikacyjnej polityce władz. Udzielał poparcia Stronnictwu Polityki Realnej, co sprawiało, iż niektóre środowiska postrzegały go jako serwilistę. Por. R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel (Chościak Popiel) Wincenty Teofil (1825-1912)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, red. E. R o s t w o r o w s k i, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 580-581.

socjalistów. Obwieszczał, iż gardzą oni wiarą chrześcijańską i rozgłaszają próżne wymysły, odnoszące się do organizacji społeczeństwa.

*Wszystko sprowadzając do wygod życia i rozkoszy, do tego jedynie dążą, aby przygotować jak najszersze użytkowanie dóbr doczesnych, co też wszystkim, którzy, wzgardziwszy dobrodziejstwem religii, do nich przystali, obiecują (...). Zwalczają bowiem wszelką tak kościelną, jak i cywilną władzę, sami zazdroszczą oraz innych do zazdroszczenia bogatszym pobudzają, odrzucając własność, ustanawiając natomiast komunizm, głoszą wolność obyczajów, która raz uznana, sprowadziła-by siłą rzeczy barbarzyństwo (...). Otóż tego rodzaju zasady już i w naszym kraju zaczęto rozsiewać tu i ówdzie, zwłaszcza zaś wśród robotników fabrycznych mają one licznych głosicieli. Ludzie przeważnie niewykształceni i prostoduszni bardzo łatwo dają ucho wspaniałym obietnicom, gdyż taka jest natura ludzka, że zawsze do rzeczy lepszych i wyższych wdycha – są zaś tak naiwni i umysłowo słabi, że złudnym a miłym obietnicom nic przeciwstawić nie mogą, a tak z wolna zaczynają sobie stan swój obrzydzać i ku próżnym bożyszczom większego dobrobytu i szczęśliwszego życia się zwracają. Wskutek czego położenie ich, już to samo przez się zadawalające, już to siłą ducha cierpliwie znoszone, gdy w duszach ich raz ocknęła się i rozpromieniła żądza bogactw – staje się tym twardszym i nieznośniejszym, w ślad za czym nierzadko idzie upadek nie tylko obyczajów, lecz i wiary samej<sup>62</sup>.*

Jednocześnie arcybiskup instruował duchowieństwo Królestwa Polskiego, żeby poprzez kazania, katechezy czy homilie wywierali wpływ na swoich wiernych, aby odwieść ich od zagrożenia socjalistycznego, co dotyczyć miało zwłaszcza ośrodków fabrycznych<sup>63</sup>.

Oczywiście socjaldemokraci postrzegali takie stanowisko jako przejaw ofensywy Kościoła, który działać miał rzekomo w interesie caratu i kapitalistów, a przeciw socjalizmowi i klasie robotniczej. Zatem wspomniany list pasterski miał stanowić, w ich opinii, symptom serwilistycznej polityki duchowieństwa katolickiego, pragnącego utrzymać ówczesnie panujące stosunki społeczno-ekonomiczne.

<sup>62</sup> Cyt. za *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900-1904*, opr. H. Rappaport, Warszawa 1960, poz. XXII, s. 769.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 770.

W tym wyraźnie duchu wypowiadał się Julian Marchlewski, który poddał enuncjację arcybiskupa drastycznej krytyce, wyrażonej w nastawionym tonie:

*Nasz zaś arcybiskup jest po prostu stupajką, dla którego socjaliści są „buntowscy”, i głupiutkim filistrem, dla którego sprawa społeczna sprowadza się do tego, że robotnicy „palają żądzą bogactw” (...). Trudno o takich bredniach mówić poważnie. Lecz jakże charakterystyczne niesłuchanie jest, kiedy ten prałat tuczny prawi o położeniu robotników, jako „samo przez się zadowolającym”. Nie wie snadź ten ogierek boży, że w kraju, w którym berło kościelne trzyma, panuje bieda straszna, że tyfus głodowy po wsiach naszych należy do objawów stałych, że przymusowe bezrobocie o nędzę ostatnią przygotowują tysiące i dziesiątki tysięcy robotników (...). Proletariusz-socjalista nie „zazdrości bogatym”; nie zamieniłby on swego psiego żywota na los złodziejaska fabrykanta ani na los pacholka w liberii, w mundurze czy sutannie; na tuczny chleb carski on nie pójdzie! Nie zamieni swego losu na wasz, bo gardzi wami (...). Biskup poszedł na usługi caratu: otoczono go zgrają kanoników, ostatnich wisielców, poczęła się systematyczna korupcja – „ugoda” tu właśnie się poczęła (...). Jeżeli dziś kler polski jest tak zgangrenowany, jeżeli co drugi klecha to ugodowiec czystej wody, szpieg carski, łapownik – sprawa to jego eminenji, arcybiskupa Wincentego Popiela, obłudnego zdrajcy, sprzedażnego Judasza<sup>64</sup>.*

Pomijając tendencyjność powyższej wypowiedzi, należy stwierdzić, iż stanowisko takie jest w pewnym sensie zrozumiałe. List pasterski hierarchy był właśnie w socjalizm wymierzony i spełniać miał funkcję instruktażową dla duchowieństwa w Królestwie, aby postępowaniem tej ideologii przeciwdziałać. Przeto zacieklej atak socjaldemokratów na Kościół trzeba rozpatrywać w kategorii prowadzonej przez nich walki klasowej, wymierzonej w instytucję, będącą w ich oczach sojuszniką zaborcy i kapitalistów.

Widać to w świetle głoszonych przez SDKPiL w tym okresie haseł, pośród których zawarto m.in., że *u nas całe życie ludowe jest w rękach*

<sup>64</sup> J. Marchlewski, *Jego eminenja ks. Arcybiskup Popiel przeciw socjalistom*, [w:] *Pisma Wybrane*, t. 2, Warszawa 1956, s. 106-107, 110; krytykę listu pasterskiego podjęło również PPS, por. *Kler przeciwko socjalizmowi*, „Robotnik”, nr 43, 30 grudnia 1901, s. 1.

księży, gdy szlachta i burżuazja stara się za pomocą klerykalizmu stłumić i zadusić budzącą się samowiedzę polityczną klasy pracującej (...). Co więcej, jak czytamy dalej, duchowni wtrącając się do spraw robotniczych, udają przyjaciół i obrońców ludu roboczego, celem ich jest też nie innego, jak uwiecznić panowanie kapitału i niewolę klasy pracującej<sup>65</sup>!

W ogóle linię polityczną SDKPiL w tej sferze dokładnie oddaje stwierdzenie, iż wszystkie instytucje w państwie: wojsko, administracja, prawodawstwo, sądownictwo, system podatkowy, szkoła, kościół – są na usługach klasy kapitalistów, są jej narzędziami przeciw klasie proletariatu<sup>66</sup>. W świetle tej sentencji widać więc, iż wyróżniono dwa zwalczające się obozy: klasę wyzyskiwaczy i klasę wyzyskiwaną, przy zaliczeniu duchowieństwa do tej pierwszej. Zadaniem zaś robotników, pod wodzą socjaldemokratycznej awangardy, miało być obalenie dominacji ich klasowego przeciwnika. Aby dokonać tego dzieła należało, w myśl założeń SDKPiL, walczyć o ustrój socjalistyczny. Droga do tegoż wieść miała przez osiągnięcie wolności politycznej oraz swobód demokratycznych, do których m.in. wliczano wolność sumienia i wyznania<sup>67</sup>.

Zwracano jednakowoż uwagę na sposób, w jaki kler katolicki podejmować miał działania przeciw aktywistom partyjnym. Prasa SDKPiL przedstawiała przykład z Częstochowy. Mianowicie, ksiądz przemawiający do zgromadzonych wiernych:

*Zachęcał słuchaczy do wydania „parszywych owiec”, aby trzoda (...) mogła pozostać wierną jednemu pasterzowi. W innym znów wypadku ksiądz tłumaczy robotnikom, przybyłym na pogrzeb towarzysza, litografa, że: „pleni się mnóstwo fałszywych nauk na świecie, które mącą pokój i gubią dusze, że nie należy im dawać żadnego posłuchu, bo pochodzą od ludzi złych i szkodliwych”. Zgubny ten wpływ duchowieństwa nie zostaje zrównoważony przez żaden inny, a owocem jego są ciemnota i nędza<sup>68</sup>.*

Generalnie socjaldemokraci śledząc działalność duchowieństwa, dochodzili do wniosku, iż Kościół działał w myśl zasady wszystkich

<sup>65</sup> *Tajemnice klasztoru*, „Czerwony Sztandar”, nr 3, luty 1903, s. 7-8.

<sup>66</sup> *Czego chcemy?*, „Przegląd Robotniczy”, nr 5, 1904, s. 10.

<sup>67</sup> 28 stycznia 1886 r., „Kurjerek Robotniczy”, nr 1, marzec 1901, s. 1-2.

<sup>68</sup> X., *Zaburzenia antysemityczne*, „Przegląd Socjaldemokratyczny”, nr 4-5, grudzień 1902, s. 59.

demagogów, że dla opanowania masy trzeba korzystać z jej przesądów i ciemnoty (...)<sup>69</sup>. Naturalnie miało to stymulować działalność partii w kierunku odwrócenia klasy robotniczej od jej pasterzy. W tym celu poruszane były na łamach wydawnictw SDKPiL różne aspekty działalności i życia księży. Przedstawiane natomiast były w takiej formie, aby w jak najsilniejszym stopniu wpływały na odbiorców. Liczył się przede wszystkim, jak zawsze, wydźwięk propagandowy.

W pierwszym rządzie eksponowana była ekonomiczna strona życia kleru parafialnego oraz jego działalność wymierzona w agitatorów partyjnych. Oto szczególny przykład, zamieszczony w dziale korespondencji do „Czerwonego Sztandaru”, a pochodzący ze wsi Krynki (pow. białostocki guberni grodzieńskiej):

*Klecha naszej parafii stara się odwieść ludzi od pracy socjalistycznej, mówiąc na kazaniach, by nie słuchali głosu szatana, namawiającego ich do złego. Fałszywi ci, jak on powiada, nauczycielowie, głoszą światową naukę, a ludzie powinni jedną tylko boską znać. Sam zaś księżulek rozjeżdża po balach, grywa w karty, utrzymuje służbę z kilku osób, trzyma 7 koni, powóz, gdy zaś przyjdzie ktoś do niego, prosząc o ostatnią posługę do umierającego, przedewszystkiem o pieniądze pyta. Nie uwzględnia niczyjej biedy, każe sobie płacić 10 rubli, inaczej iść nie chce. Gdy mu się spaliła stodoła, chodził po kweście i zbierał pieniądze. Gospodarzom kazał jechać po drzewo i cegłę, a gdy kto miał słabego konia i jechać nie mógł, wyklinał z ambony i jawnie mu wymyślał: nie słuchasz moich słów, a więc i słów Chrystusa, pamiętaj, że czeka cię kara boska, za nieposłuszeństwo słowu bożemu będziesz w piekle pokutował<sup>70</sup>.*

Ponownie poddano krytyce papieża. Tym razem jednak socjaldemokraci czynili to w szerszym kontekście. Dokonali oni podsumowania

<sup>69</sup> J. Tyszk a, *Socjalpatriotyzm przed sądem wyborców*, Ibidem, nr 6, czerwiec 1903, s. 219.

<sup>70</sup> *Z kraju. Z życia społecznego*, „Czerwony Sztandar”, nr 22, grudzień 1904, s. 10; por. także korespondencję z Sosnowca na temat zatargu jednego z chłopów z miejscowym proboszczem. Mianowicie jeden z mieszkańców miasta namawiał innych, aby nie oddawać księdzu zbyt dużo pieniędzy i odprawiać skromne uroczystości kościelne (tj. śluby, pogrzeby). Proboszcz zaś, jak donosił korespondent, nie o katolicką powagę nie dbając, pod kościołem chłopu dobrze obił i odprowadził do polski, żądając, by naczelnik straży ziemskiej ukarał chłopca za to, że jakoby przywłaszczył sobie prawa i przywileje osoby duchownej (*Z kraju. Z życia społecznego*, Ibidem, nr 18, lipiec 1904, s. 6).

pontyfikatu Leona XIII (zm. 20 lipca 1903 roku). Skrytykowano politykę papieską, jako zmierzającą do podporządkowania klasy robotniczej jej prześladowcom. Zarzucono papieżowi, iż wykorzystując instytucję Kościoła wspierał zarówno germanizację w zaborze pruskim, jak i rusyfikację Królestwa Polskiego. Najistotniejsze dla SDKPiL było jednakże to, iż potępił on socjalizm i działaczy socjalistycznych. Oto, co stwierdzano na ten temat na łamach partyjnej prasy:

*Jeżeli dawniej kler katolicki tu i ówdzie okazywał dążności reformatorskie, stawał niekiedy przynajmniej w teorii po stronie uciśnionych i wyzyskiwanych, to za rządów Leona XIII księża i biskupi poczęli zgodnie z polityką papieską gromić robotników, wyklinać z ambony socjalistów (...). Zawsze i wszędzie kościół katolicki był jednym z najważniejszych czynników reakcji i, za papieża Leona XIII wystąpił ten kościół z całą jawnością przeciw interesom ludów i klasy robotniczej (...), ów sprzymierzeniec gnębielieli ludu, rządów i wyzyskiwaczy, to wróg, którego zwalczać nie przestaniemy<sup>71</sup>.*

Takie ujęcie towarzyszyło praktycznie nieustannie działalności agitacyjnej partii, zarówno w omawianym okresie reaktywacji SDKPiL po roku 1900, jak i zwłaszcza po wybuchu rewolucji w roku 1905.

Poruszając kwestię zarzucanego duchowieństwu współdziałania z fabrykantami, hamującego ruch robotniczy, należy niewątpliwie zwrócić uwagę na sprawę księdza Rembielińskiego ze Zgierza, której to kwestii poświęcono druk ulotny z dnia 16 stycznia 1903 roku, sygnowany przez Komitet Łódzki (KŁ) SDKPiL (pierwsza antykościelna ulotka partii). Oprócz spotęgowania praktyki „wyzysku” najuboższej ludności parafii, poprzez podniesienie opłat za chrzty, ów ksiądz potępić miał strajk robotników fabryki sukna A. Borsta<sup>72</sup>. Na łamach odezwy stwierdzono, co następuje:

*Widzimy więc, jaki to przyjaciel klasy roboczej jest nasz klecha. Patrzy się na nas, jak na stado bydłąt, które trzeba bić i deptać, aby utrzymać w pokorze. Odmawia on nam prawa przynależnego każdemu, prawa do walki o lepszy byt. Składki zebrane z naszych ciężko*

<sup>71</sup> *Leon XIII*, Ibidem, nr 8, sierpień 1903, s. 3.

<sup>72</sup> Korespondent partyjny donosił: *Najbliższej niedzieli pojawia się figura zacnego klechy, i w słowach, pełnych oburzenia łaje nas, że prowadzimy się źle, że on nie znieśie tego między swoimi owieczkami, że robotnik powinien być pokorny względem swoich chleboborców (Z kraju, Ibidem, nr 4, marzec 1903, s. 7).*

*zapracowanych groszy na kościół rozkrada i buduje zamiast kościoła jakieś kapliczki. Nie słuchajmy takich doradców, co trwonią nasze pieniądze i nam każą bez szemrania pracować i ciężko zdobywać ten grosz. Nam każą pić wodę, żeby samym móc pić wino. Im chodzi tylko o to, aby jak najdłużej tuczyć się krwią naszą i potem<sup>73</sup>.*

Niewątpliwie nowością w publicystyce partii, jeśli chodzi o interesującą nas materię, były w tym okresie doniesienia prasowe zza granicy. Tu uwypuklano aspekty ekonomiczne działalności księży, przy czym preferowano szczególnie drastyczne doniesienia o różnych nadużyciach (np. z Francji<sup>74</sup>), jak również ich aktywność polityczną, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy w roku 1903, kiedy to duchowieństwo miało nawoływać w kościołach do głosowania na swoich kandydatów z Centrum (pisano nawet, iż wrocławski arcybiskup Kopp zagroził karami kościelnymi tym, co będą głosowali nie na klerykałów<sup>75</sup>).

Oskarżenia pod adresem Kościoła katolickiego były bardzo poważne, niekiedy wręcz wstrząsające. Sytuacja uległa dodatkowo zaostrzeniu po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w lutym 1904 roku, kiedy to wprost posądzano duchownych o ścisłą współpracę z reżimem carskim. Należy podkreślić, iż wybuch wojny stwarzał rozmaite nadzieje w społeczeństwie. Jedni liczyli na złagodzenie kursu politycznego władz, zaś drudzy, oczekujący klęski Rosji, mieli nadzieję na upadek caratu i uzyskanie wolności narodowej.

Niestety, postawa hierarchii katolickiej okazywała się być lojalistyczną, przez co duchowieństwo stało się przedmiotem kolejnych ataków. Dotyczyło to szczególnie arcybiskupa Wincentego Chościak-Popiela, który już w trzy dni po wybuchu wojny z Japonią odprawił nabożeństwo za powodzenie oręża rosyjskiego<sup>76</sup>. Ten sam dostojnik popierał inicjatywę zbiórki na pociąg sanitarny dla armii

<sup>73</sup> Odezwa KŁ SDKPiL z dnia 16 stycznia 1903 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 23/2, sygn. 9/II/t. 8, k. 81-82; przedruk: *Odezwa Komitetu Łódzkiego SDKPiL o antyrobotniczej działalności księdza Rembielińskiego*, [w:] *SDKPiL, t. 2: 1902-1903*, red. F. Tylich, opr. B. Radlaka, Warszawa 1962, s. 250.

<sup>74</sup> *Z zagranicy. Wyzysk pracy dzieci w klasztorach*, „Czerwony Sztandar”, nr 4, marzec 1903, s. 8.

<sup>75</sup> *Z zagranicy. Walka wyborcza klerykałów*, Ibidem, nr 7, lipiec 1903, s. 7.

<sup>76</sup> K. Lewalski, *Między patriotyzmem a uniwersalizmem...*, s. 296.

walczącej na Dalekim Wschodzie<sup>77</sup>. Uczestnikom tegoż przedsięwzięcia, w tym i arcybiskupowi, w geście protestu wybito szyby w okiennicach domów<sup>78</sup>.

O ile najwyższa hierarchia kościelna była nastawiona ultralojalistycznie wobec władzy carskiej, o tyle niższy kler taki gorliwy już nie był. Trzeba pamiętać, iż to właśnie szeregowi księży mieli bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, a więc w większym stopniu znali problemy oraz podzielali dążenia ludu. Same zresztą władze określały stosunek kleru parafialnego zaledwie jako poprawny. Toteż księży z reguły niechętnie odczytywali w kościołach proklamacje wojenne władz carskich<sup>79</sup>.

Hierarchię kościelną Królestwa Polskiego można jednak w pewien sposób usprawiedliwić. Otóż lojalizm miał w jej mniemaniu zapewnić Kościołowi pewną niezależność oraz zapewnić minimum swobody, jeśli nie w sferze społeczno-politycznej to, chociaż w kwestiach duszpasterskich<sup>80</sup>. Generalnie jednak Kościół był postrzegany, jako zbyt uległy wobec carskiego zaborcy. To dawało socjaldemokratom kolejne argumenty w ich ideologicznej walce przeciw duchowieństwu i wybitnie sprzyjało agitacji w terenie.

W lutym 1904 r. wydana została odezwa KŁ SDKPiL, którą kolportowano w łódzkich fabrykach. Z uwagi na interesującą zawartość warto przytoczyć dłuższy jej fragment:

*Towarzysze i Towarzyszki!*

*W walce z kapitalizmem proletariatu napotyka wiele przeszkód, jedną z najważniejszych jest klerikalizm, przedstawicielami którego są księża.*

*Ksiądz, według zasad chrześcijaństwa powinien być człowiekiem cichym i pokornym, który naucza ludzi prawdy, oświeca ich, wyjaśnia tajemnice, jakimi otoczyło ich życie, powinien starać się osładzać los słabych i biednych i bronić ich od ucisku i niesprawiedliwości silniejszych i bogatszych.*

<sup>77</sup> Na czele ówczesnego obozu ugody, z którego ta inicjatywa wypłynęła, stali ks. Włodzimierz Czetwertyński, hr. Ksawery Branicki, hr. Maurycy Zamoyski, hr. Stanisław Lubieński, bar. Leopold Kronenberg. Por. S. K a l a b i Ń s k i, F. T y c h. *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*. Warszawa 1976, s. 34.

<sup>78</sup> *Narastanie rewolucji...*, poz. 431, s. 500; R. B l o b a u m, op. cit., s. 673.

<sup>79</sup> R. B l o b a u m, op. cit., s. 673.

<sup>80</sup> A. C h w a l b a, *Kościół katolicki a socjaliści...*, s. 61.

*Cóż jednak widzimy? Czyż księża, ci „słudzy Boga”, jak się sami nazywają, spełniają swe obowiązki? Czy oświecają lud? Czy bronią uciskanych i wyzyskiwanych?*

*Oto pytania nad, którymi powinniśmy się zastanowić, a których ciemny lud boi się sam sobie zadać, boi się samych pytań, bo księża przez całe życie Wasze, Towarzysze starają się zagłuszyć w Was każdą myśl samodzielną. Przez wieki całe starali się oni wpoić w lud wiarę w ich nieomylną i świętobliwość. Biada temu, kto by się ośmielił krytykować ich działalność. Przypomnijcie sobie, Towarzysze i Towarzyszki, „świętą” inkwizycję i wielkie wojny, prowadzone jedynie dla tego, że ludy chciały się wydobyć z pod władzy księży i z ciemnoty w jakiej ich trzymali.*

*Czy tak powinni postępować „słudzy Chrystusa”? Czy to są środki, które Chrystus im zalecał? Nie, po tysiąc razy nie powie każdy prawdziwy chrześcijanin. A jednak w rzeczy samej tak było.*

*A cóż się teraz dzieje? Stosunki zmieniły się, główna władza poszła z rąk księży do cara i klasy kapitalistów, którzy starają się jak najwięcej wycisnąć z ludu roboczego. Ale żeby im się to lepiej udawało, trzeba aby lud nie rozumiał swego położenia, aby nie rozumiał, że za jego pracę należy mu się inna zapłata.*

*Funkcja ta, utrzymania ludu w ciemnocie i posłuszeństwie, została powierzona księżom, bo im lud jeszcze wierzy, bo tym „krzewicielom prawdy” najłatwiej okłamywać go (...).*

*Tak, Towarzysze i Towarzyszki, ci „słudzy Chrystusa”, którzy zalecają ubóstwo, sami ophywający, za Waszą pracę, we wszelkie dostatki, Wam każą czekać na nagrodę w niebie, a tutaj na ziemi, macie pozwalać ograbiać się, wyzyskiwać i znieważać byle fabrykantowi lub majstrowi, macie mrzeć z głodu w Waszych suterynach i poddaszach<sup>81</sup>.*

Piętnowano tu zatem dążenia kleru do utrzymania ludności robotniczej w ciemnocie w interesie klasowych sprzymierzeńców – kapitalistów-fabrykantów i caratu, przy czym lekarstwem na ten stan rzeczy miała być walka o polepszenie bytu ekonomicznego i polityczne wyzwolenie proletariatu. Zwraca uwagę tu nowy motyw propagandowy, mianowicie wątek inkwizycji i wojen religijnych. Zabieg taki podkre-

<sup>81</sup> Odezwa KŁ SDKPiL z dnia 19 lutego 1904 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 23/3, sygn. 9/II/t. 14, k. 136.

ślał zarzut, iż Kościół od wieków jawić się miał jako instytucja zbrodnicza, mordująca niepokornych, w domyśle – tak, jak absolutyzm carski („zbrodnicość” caratu głoszone bowiem od zarania partii). Oczywiście trudno przyjąć, aby taki argument był wówczas do przyjęcia, zwłaszcza przez niewykształconych i bardziej religijnych robotników. Niemniej odezwa spotkała się z żywym zainteresowaniem robotników fabrycznych w Łodzi<sup>82</sup>.

Co więcej, na łamach prasy SDKPiL sugerowano jakoby duchowieństwo stanęło bezpośrednio do usług caratu. Wprost głoszone było sojuszu księży z żandarmami i policją, podpierając tego typu zarzuty korespondencją z kraju<sup>83</sup>.

Warto przytoczyć również charakterystyczny przykład, jakim szermowali socjaldemokraci na łamach literatury agitacyjnej:

*Księża natomiast zastępują (...) czynność policji, mianowicie „ochrany”. Oto przeor Paulinów na Jasnej Górze wygłasza kazania z ambony, że powinniśmy gorąco miłować „naszego” cara i nie dawać posłuchu „złym duchom”, które tylko czyhają, by zaprowadzić ludzi na „manowce” i do piekła. Rozumie się, „złemi duchami” są tu socjaldemokraci. Podobne nauki głosi również ksiądz Waberski z kościoła ś-go Zygmunta. Kościół, burżuazja, duchowieństwo – oto nowa trójca święta<sup>84</sup>!*

Tego typu „rewelacje” pojawiały się na wiecach i zebraniach agitacyjnych, organizowanych przez działaczy terenowych SDKPiL. Z omawianego okresu posiadamy informacje o dwóch zebraniach w Łodzi, odbytych w listopadzie 1904 r., liczących kilkudziesięciu słuchaczy. Agitatorzy poruszali m.in. kwestię stanowiska duchowieństwa Królestwa Polskiego wobec ruchu rewolucyjnego. Głosili, że Kościół stał się *instytucją policyjną, dążącą do utrzymania obecnego porządku i wrogą wszelkiemu postępowi*. Natomiast w wyniku wprowadzenia ustroju socjalistycznego religia miała przestać być czynnikiem społecznym, a Kościół *pozbawiony (...) swej władzy przymusowej i swego charakteru klasowego*<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> *Wiadomości partyjne*, „Czerwony Sztandar”, nr 16, kwiecień 1904, s. 9.

<sup>83</sup> *Klerykalna filantropia*, Ibidem, nr 14, luty 1904, s. 4.

<sup>84</sup> *Burżuazja i duchowieństwo na usługach cara. Dwójaka Sprawiedliwość*, Ibidem, nr 20, wrzesień 1904; przedruk: *SDKPiL 1893-1904*, s. 549.

<sup>85</sup> *Wiadomości partyjne*, „Czerwony Sztandar”, nr 22, grudzień 1904, s. 12.

W przededniu rewolucji, w grudniu 1904 r., kolportowano natomiast odezwę Zarządu Głównego (ZG) SDKPiL „demaskującą” zjednoczony front sił kontrewolucji. Głoszono zaś rzecz następującą:

*(...) po stronie krwiożerczego rządu staje do naganki na rewolucjonistów spodłona burżuazja i jej płatni służalcy. Po krwawej rozprawie żołdactwa z tłumem na placu Grzybowskiem, szlachta, burżuazja i ich płatni służalcy – pismaki z Kurjerów, klechy z arcybiskupem na czele wystąpili lawą przeciw demonstracyom robotniczym. Zadrżała widać ta zgraja, tuczająca się nędzą i ciemnotą ludu robotczego, że niedługo zostanie strzaskany przez walkę robotniczą knut carski, ten najlepszy opiekun wyzyskiwaczy i pasożytów. Więc miotają obelgi na socyalistów po Kurjerach i z ambon kościołów (...). Kto Was dziś śmie nawoływać do pokory i zaniechania walki, ten jest Waszym wrogiem śmiertelnym, czy nosi on habit księżowski, czy mundur żandarmski<sup>86</sup>.*

Powyższego typu sformułowania zbiegały się w czasie z postępującą radykalizacją nastrojów społeczeństwa polskiego w związku z narastającym kryzysem rewolucyjnym, który spowodowany był trudnościami ekonomicznymi Królestwa, będącymi wynikiem wojny rosyjsko-japońskiej, jak również polityką represji konsekwentnie stosowaną przez carski aparat państwowy. W takiej atmosferze socjaldemokraci, podobnie zresztą jak inne środowiska polityczne, uznawali za konieczne dostosowanie języka agitacji do wymogów chwili, adekwatnie do stopnia radykalizacji mas, a szczególnie klasy robotniczej.

Inną sprawą jest fakt, iż kwestia działalności dostojników Kościoła katolickiego bynajmniej nie była dla tej klasy sprawą szczególnie zajmującą, ponieważ taką rolę odgrywały kwestie najbardziej dla niej żywotne, a więc chociażby poprawa położenia ekonomicznego przez podwyżkę płac, regulacja czasu pracy poprzez wprowadzenie ośmiodziesięciodziennego dnia roboczego, itd., co ujawniło się szczególnie po wybuchu rewolucji w 1905 roku i latach następnych. Niemniej jednak zdecydowane, zaciekle ataki na Kościół i pomawianie duchowieństwa o różne haniebne czyny, były bezsprzecznie charakterystyczne dla działalności SDKPiL.

<sup>86</sup> *Krwia i żelazem!*, odezwa ZG SDKPiL z grudnia 1904 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 2127/1, sygn. 9/VII/t. 4, k. 15-15a.



Programowe założenia dotyczące stosunku partii socjaldemokratycznej do Kościoła i religii, na które składały się wszystkie wyżej przeanalizowane argumenty, zostały sformułowane w pracy autorstwa Róży Luksemburg pod tytułem *Kościół i socjalizm*. Rozprawa została opublikowana pod pseudonimem Józef Chmura<sup>87</sup>, zaś pierwsze jej wydanie ukazało się w Krakowie w połowie roku 1905<sup>88</sup>. Broszura była przeznaczona dla celów agitacyjnych pośród mas robotniczych, o czym świadczy stosunkowo wysoki jak na owe czasy nakład, jak i przystępność języka, którym była pisana. Równocześnie stanowiła ona doskonały materiał instruktażowy dla działaczy terenowych partii.

Przed wszystkim duchowni zostali tu programowo uznani za sojuszników bogaczy, żyjących z wyzysku klasy robotniczej. W kontekście tegoż założenia stwierdzano, co następuje:

*Biskupi i księża występują nie jako kapłani nauki Chrystusowej, tylko jako kapłani złotego cielca i knuta, smagającego ubogich i bezbronnych. Oprócz tego każdy wie z doświadczenia, jak często sami księża znęcają się nad biedą pracującego ludu, zdzierając za śluby, chrzciny, pogrzeby nieraz ostatni grosz z robotnika (...). Większość księży ma uśmiechnięte oblicze i uniżone ukłony dla bogatych i możnych, którym wszelkie bezprawie i wszelką rozpustę wybacza milcząco. Zaś dla robotników duchowieństwo ma po większej części tylko nieubłagane zdzierstwo i surowe kazania przeciw „pożądliwości”*

<sup>87</sup> Napisanie tej broszury okazało się dla autorki zadaniem niełatwym, o czym świadczą jej listy pisane do Leona Jogichesa. Wiele w tej materii mówi jej ocena względem uzyskanego efektu końcowego, co widać w korespondencji z dnia 15 czerwca 1905 r.: *Wyszło za długie, nie wiem, czy dobre, i tytułu nie mogę wymyślić (musi być ironiczny, ale nie zgryźliwy, z lekka)* (por. R. L u k s e m b u r g, *Listy do Leona Jogichesa-Tyszczyńskiego*, t. 2: 1900-1905, opr. F. T y c h., Warszawa 1968, poz. 490, s. 396). Jogiches wyraził jednak pozytywną opinię, na co Róża Luksemburg odpisała mu w dniu 1 lipca tegoż roku: *Ogromnie mnie cieszy, żeś zadowolony z mojej kościelnej broszury. Że koniec jej za słaby, sama to czułam, ale wolałam prędzej odesłać!* (Ibidem, poz. 501, s. 413).

<sup>88</sup> *Ż. K o r m a n o w a*, op. cit., s. 168. Autorka podaje informację, iż nakład broszury wynosił 15 000 egzemplarzy, jednak w świetle materiałów sprawozdawczych z V Zjazdu SDKPiL liczba ta jest wyższa. Do września 1905 r. zostało wydanych 2525 egzemplarzy (pierwsze wydanie zostało niemal w całości skonfiskowane przez prokuraturę krakowską. Por. *Wiadomości partyjne*, „Czerwony Sztandar”, nr 61, 13 kwietnia 1906, s. 4), zaś wspomniane 15 000 zostało wydrukowanych po przeniesieniu ośrodka wydawniczego z Galicji do Królestwa Polskiego w grudniu tegoż roku. Tutaj też przygotowano III wydanie broszury w roku 1906 (Por. *Sprawozdanie z V-go Zjazdu...*, s. 21-22).

*robotników, gdy ci chcą się obronić nieco przed bezczelnym wyzyskiem kapitalistów*<sup>89</sup>.

W procesie rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej duchowieństwo miało bowiem uniezależnić się od swoich wiernych i stanąć ponad nimi. Jak dowodziła Róża Luksemburg, w miarę wzrostu liczebnego wiernych powstała konieczność powołania kogoś, kto by mógł zawiadywać gminą wyznaniową. Początkowo, ze względu na stosunkowo niewielką liczbę wyznawców chrześcijaństwa, każdy mógł pełnić taką rolę, jednak stało się to z czasem niemożliwe<sup>90</sup>. Co natomiast się z tym wiązało:

*Urzędnicy już musieli za swe oddanie się sprawom kościoła i gminy otrzymywać jakieś wynagrodzenie, któreby im starczyło na życie. W ten sposób w łonie gminy chrześcijańskiej powstał nowy podział: z rzeszy wiernych wyodrębnił się stan specjalnych urzędników kościoła – duchowieństwo. Obok nierówności między bogatymi i biednymi powstała różnica między duchowieństwem a ludem*<sup>91</sup>.

Gminy chrześcijańskie zaczynały się łączyć, co naturalnie prowadziło do wydatnego rozwoju terytorialnego nowej organizacji wyznaniowej. Dzieła tego mieli jednak dokonywać nie sami wyznawcy, lecz duchowieństwo, które tworzyło tym samym odrębny, zhierarchizowany stan z biskupem Rzymu na czele. Od kiedy zaś ustały represje rzymskie i chrześcijaństwo wyszło z konspiracji, zaczęły powstawać kościoły, w których dokonywano nabożeństw, i wokół których skupiać się zaczęło życie wspólnotowe.

Następnie zaś autorka pracy wskazywała, iż zmienił się radykalnie stosunek ekonomiczny biskupów i wiernych, zwłaszcza wówczas, gdy ci pierwsi zaczęli dysponować funduszami gmin wyznaniowych. Rozdzielane zaś były one przez nich następująco: jedna część dla biskupa, jedna na kościoły, jedna na niższe duchowieństwo oraz jedna na pomoc ubogim. W wyniku takiego rozdzielnika biskupi mieli stać się ludźmi bogatymi, zaś lud otrzymywać miał tylko tyle, ile łaskawi byli darować mu hierarchowie. Ponadto, z czasem duchowieństwo miało się zacząć domagać specjalnych podatków kościelnych (dziesięciny), służebności (pańszczyzna), czy opłat (za msze, śluby, pogrzeby, chrzciny, dyspensy).

<sup>89</sup> J. C h m u r a [R. L u k s e m b u r g], *Kościół a socjalizm*, Warszawa 1906, s. 5-6.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 8-19.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 19-20.

Również jego bogactwo powiększały z kolei zapisy na Kościół za strony ludzi zamożnych. Wielkimi majątkami kościelnymi biskupi jęli rządzić jak własnymi, nie zaś już jak własnością gminy<sup>92</sup>.

W świetle powyższej interpretacji, postępowanie duszpasterzy miało więc być sprzeczne z pierwotną ideą życia wspólnotowego, opartego na równości.

W okresie natomiast współczesnym autorce, tj. w epoce kształtującego się kapitalizmu na przełomie XIX i XX wieku, Kościół, jak dowodziła:

*Stał się z pana pańszczyźnianego wieków średnich nowoczesnym kapitalistą przemysłowym i finansowym i jak przedtem należał do klasy, wyciskającej krew i pot z chłopca, tak teraz należy do klasy, bogaczącej się wyzyskiem robotnika fabrycznego i rolnego, wyzyskiem proletariatu*<sup>93</sup>.

Co więcej, Kościół jawić się miał, jako klasowy ciemniźciel o podwójnym charakterze. *Jak kapitaliści zakuli ciało ludu w więzy nędzy i niewoli – stwierdzała Róża Luksemburg – tak kler na pomoc kapitalistom i dla własnego panowania zakul ducha ludu w niewolę (...). Księża dzisiejsi z ich fałszywymi i trującymi ducha naukami trzymają się na ciemności i poniżeniu ludu i chcą też tę ciemność i poniżenie na wieki wieczne zachować*<sup>94</sup>.

Według takiej konstatacji, Kościół występował zarówno w roli kapitalisty, biorącego udział w eksploatacji ekonomicznej mas społecznych, jak i w roli instytucji religijnej „niewołającej” ludzkie dusze, co pozwalać miało na utrwalenie uprzywilejowanej pozycji duchowieństwa. W ten sposób, pełniąc rolę autorytetu w kwestiach moralności i wiary, miało ono jakoby wyciągać istotne korzyści wynikające z braku uświadomienia swoich wiernych. Dlatego też socjaldemokracja stawiała przed sobą szczególne zadanie do wykonania, mianowicie urzeczywistnienie w społeczeństwie idei równości i braterstwa między ludźmi, która była podstawą chrześcijaństwa w jego początkach, a której teraz swoim postępowaniem zaprzeczać miał Kościół katolicki. Dzieła tego dokonać miała natomiast klasa robotnicza pod przywódz-

<sup>92</sup> Ibidem, s. 20-24, 27. Jak dowodziła autorka: *Teraz już nie tylko lud ubogi nie miał od kościoła pomocy i wsparcia, lecz przeciwnie, kościół przyłączył się do innych wyzyskiwaczy i zdzierców ludu: do książy, szlachty ziemskiej i lichwiarzy.* (Ibidem, s. 21).

<sup>93</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 31.

twem socjaldemokracji poprzez przejęcie władzy politycznej w państwie oraz dóbr i środków pracy na wspólny użytek proletariatu, tak aby w ogóle zniesiony został podział na ludzi biednych i bogatych<sup>95</sup>. Zatem lekarstwem na istniejący porządek miała być budowa ustroju socjalistycznego. Naturalnie oznaczało to postawienie na porządku dziennym kwestii walki z rosyjskim absolutyzmem.

Programowe stanowisko SDKPiL definiowało tu duchowieństwo jako sojusznika caratu. Ów sojusz miał być zaś skierowany przeciw wspomnianej walce klasy robotniczej<sup>96</sup>. Tym samym Kościół katolicki został programowo potraktowany, jako przeciwnik polityczny w równym stopniu, co władza zaborcza, represjonująca naród polski od przeszło wieku.

Na koniec przedstawione zostało hasło programowe SDKPiL w sferze wiary i Kościoła, jak i zarazem naczelnny motyw walki socjaldemokratów z duchowieństwem. Róża Luksemburg pisała więc, co następuje:

*Socjaldemokracja nikomu wiary nie odbiera i z religią nie walczy. Przeciwnie, żąda ona zupełnej wolności sumienia dla każdego i poszanowania dla wszelkiego wyznania i przekonania. Ale jeżeli księża chcą nadużywać kazalnicy, jako środka walki politycznej przeciw klasie robotniczej, to robotnicy zwrócą się przeciw nim, jak przeciw wszystkim wrogom swoich praw i swego wyzwolenia. Bo kto broni wyzyskiwaczy i gnębieli i pragnie uwiecznić dzisiejszy podły porządek społeczny, ten jest śmiertelnym wrogiem ludu, czy nosi on sutannę księżowską, czy mundur żandarmski*<sup>97</sup>.

Zwraca tu uwagę swego rodzaju idea rozdziału religii i Kościoła. Wiara człowieka ujęta została tu jako wyraz osobistych przekonań jednostki, zaś instytucja Kościoła funkcjonowała w tej interpretacji jako wróg klasowy prowadzący walkę polityczną w sojuszu z „wyzyskiwaczami” i reżymem carskim. I właśnie to uzasadniać miało antyklerykalną ofensywę ideologiczną SDKPiL.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 29-30.

<sup>96</sup> Na ten zaś temat czytamy: *I wreszcie ci księża – słudzy złotego cielca, uświęcają i popierają zbrodnie carskiego rządu, błogostawią morderców ludu, stają w obronie dokola tronu ostatniego z carów-despotów, gnębiącego lud ogniem i żelazem, jak ongi Neron w Rzymie prześladował pierwszych chrześcijan! Ale daremne te wysiłki (...)! Darmo pomagacie mordercom i oprawcom naszym, darmo oślaniecie znakiem krzyża bogaczy i wyzyskiwaczy ludu!* (Ibidem, s. 33-34).

<sup>97</sup> Ibidem, s. 35-36.

Założenia zawarte w broszurze *Kościół a socjalizm*, zostały z kolei włączone do oficjalnego programu SDKPiL, który ujrzał światło dzienne pod postacią czterostronicowej ulotki wydanej w końcu 1905 roku. Do poruszanych tu zagadnień odnosił się punkt 6 tegoż programu, tj. zagadnienie walki o wolność sumienia, oraz punkt 7 postulujący rozdział Kościoła od państwa<sup>98</sup>.

Reasumując, antyklerykalizm był niewątpliwie cechą wyróżniającą SDKPiL spośród innych partii politycznych omówionego okresu. Pod tym względem była to partia skrajna, bezpośrednio atakująca stan kapłański, traktując duchowieństwo nie, jako krzewiciela słowa Bożego, lecz jako siłę polityczną, wrogo odnoszącą się do ruchu robotniczego i zwalczającą, jakoby wręcz w porozumieniu z caratem, dążenia proletariatu do poprawy jego bytu społeczno-ekonomicznego. Tym samym stawiano pasterzy Kościoła pośród „klas wyzyskiwaczy”, „ciemnizywców” czy „gnębicieli ludu”. Charakterystyczny był przy tym brak jakiegokolwiek szacunku dla posługi osoby duchownej, jak i dla misji ewangelizacyjnej Kościoła katolickiego w ogóle. Świadczą o tym określenia formułowane pod adresem księży. Stosowane bardzo często napastliwe inwektywy, takie jak „klechy” czy „śludzy złotego cielca”, są aż nadto wymowne, jeśli chodzi o stosunek SDKPiL do kapłanów katolickich. Należy dodatkowo zaznaczyć, iż samo słowo „Kościół” stosowane, jako określenie instytucji religijnej, zarówno przywódcy socjaldemokracji, jak i szeregowi działacze terenowi, w zdecydowanej większości pisali konsekwentnie z małej litery. Miało to oczywiście podkreślać brak poszanowania dla tej instytucji duszpasterskiej.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w przeciwieństwie do innych partii socjalistycznych omawianego okresu, skład personalny SDKPiL, zarówno jeśli chodzi o kierownictwo partii, jak i działacze terenowych, w sporej części składał się z przedstawicieli innych narodowości niż polska<sup>99</sup>. Biorąc to pod uwagę, można stwierdzić, iż socjaldemokra-

<sup>98</sup> *Program Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy*, [w:] *Materiały do dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce*, t. 2: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy*, cz. 2: 1904-1905, red. J. Krasny, Moskwa 1927, s. 166. Por. także *Główne uchwały zjazdów i poszczególnych konferencji SDKPiL*, „Z Pola Walki”, nr 16, Moskwa-Leningrad 1934, s. 125.

<sup>99</sup> Według badań B. Radlaka, przeprowadzonych na grupie 464 działaczy z lat 1899-1903, 351 z nich było narodowości polskiej, co daje 75,6% ogółu. Kolejne 9,1%, tj. 42 osoby, stanowili Żydzi; następnie 8,6%, czyli 40 osób – Niemcy oraz pozostałe

tom swobodniej przychodziła krytyka Kościoła, ponieważ znaczna część aktywu partyjnego nie była związana z wyznaniem katolickim.

Polska socjaldemokracja, istniejąca dopiero od roku 1893 i będąca partią kółkową o stosunkowo słabych strukturach (przynajmniej w okresie przed rokiem 1905), zwyczajnie nie mogła tak nagle, i to w dodatku za pomocą skromnych środków wydawniczych, doprowadzić do porzucenia Kościoła przez masy, ponieważ był instytucją przez całe wieki obecną w ich życiu. Klasa robotnicza rekrutująca się w dominującej większości z terenów wiejskich, przesiąknięta była ludową religijnością i w efekcie, jak wspomniano wcześniej, proces dechrystianizacji obejmował tylko nieznaczny jej odsetek. Do czynników powstrzymujących postępy socjaldemokratycznej agitacji w omawianym przedmiocie należy również dodać działalność samych księży, którzy widząc jakiegokolwiek symptomy laickiej agitacji SDKPiL podejmowali odpowiednie kroki w ramach swoich parafii.

Oczywiście nie można powiedzieć, że propaganda antyklerykalizmu nie przynosiła żadnych efektów. Skutecznie, bowiem mogła docierać do tych, którzy już sympatyzowali z ruchem socjaldemokratycznym i akceptowali bezdyskusyjnie jego hasła. Z drugiej zaś strony, trafiać mogła do takich osób, które popadły w jakiś zatarg z księżmi, bądź takich, które były świadkami takich sytuacji, a trzeba przyznać, że nierzadko dochodziło do różnych nadużyć ze strony osób duchownych. Do wymienionych grup można zaliczyć również osoby, mające tylko sporadyczny kontakt z duchowieństwem, tj. osoby wierzące, lecz niechętnie uczęszczające do kościoła. Takich osób nie brakowało w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Socjaldemokracja dążyła do odsunięcia klasy robotniczej od Kościoła, zaś jedyną dla niej strawą duchową miała być wiara w urzeczywistnienie porządku socjalistycznego. Trzeba jednak stwierdzić, iż takie plany, w świetle powyższej analizy, obiektywnie musiały być z góry skazane na niepowodzenie.

6,7%, tj. 31 osób, stanowili działacze innych narodowości (Litwini, Rosjanie i in.). Zatem aż jedną czwartą składu partyjnego stanowili działacze pochodzenia innego niż polskie. Por. B. Radlak, op. cit., s. 259.

ALEKSANDER GOTOWICZ

### L'anticléricisme de la Social-Démocratie du Royaume de Pologne et de Lithuanie à la fin du XIX<sup>e</sup> et au début du XX<sup>e</sup> siècle

#### Résumé

La social-démocratie du Royaume de Pologne et de Lithuanie fut sans doute, l'un des partis politiques le plus radical au tournant des XIX<sup>e</sup> et XX<sup>e</sup> siècles. Ce qui le distinguait, ce fut notamment son attitude envers la cause nationale se manifestant par la négation des idées d'indépendance polonaise et ce qui est particulièrement intéressant, par un anticléricisme fervent. Cet article présente une analyse des principaux mouvements d'agitation dans la lutte des sociaux-démocrates avec le clergé catholique ainsi que des tentatives d'actions visées menées par le milieu ecclésiastique. Les réflexions entreprises comprennent la période à partir du début de l'existence du SDRP, c'est-à-dire à partir de 1893, jusqu'à la formalisation de position du SDRP en 1905, période pendant laquelle l'activité du parti fut organisée sous forme de „cercles”.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

Aleksander GOTOWICZ – doktorant w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zainteresowania badawcze: polski i rosyjski ruch robotniczy, historia Polski XIX i XX wieku, Kościół katolicki i religijność polska okresu zaborów.

KS. ALBERT WARSO

### BISKUP PAWEŁ KUBICKI JAKO KAZNODZIEJA

Sandomierski biskup pomocniczy Paweł Kubicki (1871-1944) znany jest dziś przede wszystkim ze swej działalności pisarskiej. Szczególne miejsce w polskiej historiografii zapewnia mu przede wszystkim jego obszerna, i niestety niedokończona, praca zatytułowana *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*<sup>1</sup>. Nie można jednak zapominać, że był on też gorliwym duszpasterzem. Zadziwia liczba dokonanych przez niego wizytacji biskupich i cała aktywność duszpasterska. Warto wspomnieć, że w ciągu dwudziestu lat bp Kubicki przeprowadził 431 wizytacji uroczystych i 42 prywatne. Była to ilość ogromna, jak na tamte lata<sup>2</sup>. Stąd też bardzo często nauczał i głosił kazania. Niektóre z nich zostały opublikowane, inne zaś pozostały w rękopisach. Można też przypuszczać, że wiele z nich zaginęło bezpowrotnie. Bez wątpienia ten rodzaj przepowiadania słowa Bożego zajmował w jego życiu i posłudze szczególne miejsce.

Celem niniejszego artykułu jest, więc przedstawienie działalności kaznodziejskiej sandomierskiego hierarchy. W przygotowaniu tegoż artykułu wykorzystano przed wszystkim teksty kazań bp. P. Kubickiego – zarówno te drukowane, jak i zachowane w rękopisach. Te ostatnie dokumenty, jak i inne materiały archiwalne dotyczące bp. Pawła Kubickiego znajdują się przede wszystkim w Archiwum Sióstr Bernardynek w Świętej Katarzynie i w Archiwum Sióstr Norbertanek w Imbramowicach. W mniejszym stopniu korzystano też z innych archiwów. Posłużono się także pracami magisterskimi, które dotyczyły kaznodziejstwa

<sup>1</sup> Sandomierz 1933-1940. Tom czwarty części trzeciej nie został ukończony i ukazał się już tylko w luźnych składkach ze względu na wydany przez Niemców jeszcze w 1939 r. zakaz druku. Zob. W. Wójcik, *Bp Paweł Kubicki (1871-1944)*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 8(1970), nr 2, s. 272.

<sup>2</sup> W. Wójcik, *Bp Paweł Kubicki...*, s. 258.